Nr. 128. We Lwowie, Niedziela dnia 6. Czerwca 1880. Rok. XIX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie " . . . 2 " — "

kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . / " Francji / " Belgii i Szwajcarji / " Włoch, Turcji i księstw Naddu. / " Serbii — po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 16 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji.

Przedpłata za miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesyłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 5 czerwca.

(Prace sejmowe. — List cara do Kotzebuego. — Neron w spodnicy. — Wstrętne bezwyznaniowcom i beznarodowcom rozporządzenia br. Conrada. — Centraliści a demonstracje w Pradze. — *Narodni Listy* zaprzestają napaści swojej do szlachty.)

Czas ma dziwne wyobrażenie o obowiązkach reprezentacji kraju, a jeszcze bardziej nadto pochlebne o jej obecnym składzie, nawoływa bowiem, że w oczekiwaniu przybycia cesarza należy wykluczyć z programu czynności sejmowych wszelkie polityczne lub konstytucyjne kwestje. Zresztą pisze on, że dziś nie ma żadnych spornych kwestji konstytucyjnych lub politycznych, zaś dawno by sejm zajmował ciągła dodaje, że trudno, aby sejm pominął głosy, domagające się zmian i ulepszeń w administracji i instytucjach autonomicznych. A przecież ta sprawa jest zasadniczą polityczną, bo na tem polu odegrywa się obecnie walka między prawicą a centralistami. Pierwsi bowiem chcą wprowadzić żywioł autonomiczny i decentralizację, drudzy pozostać przy dzisiejszym tak niedogodnym dla naszego kraju ustroju.

Obawy, aby mimo większości w Radzie państwa sejm nie podnosił na nowo swej rezolucji z r. 1868 — tej obawy my nie mamy, bo jak Koło polskie tak i większość nie jest wcale pochopną do kroków stanowczych lub wytyczenia pewnego działania w jednym stałym kierunku. Bezskutecznemi prawie wnioskami dotychczasowych sejmu wtrąciła nas i tak w przepaść najzaskodliwszej apatji ze szkodą rzetelnych interesów kraju, który z dnia na dzień wpada w coraz większą nędzę, demoralizację i rozprężenie społeczne. Z tego wyboru zwany też staraniem jej sejm, która ma świadomość obecnego stanu naszego.

Nam zupełnie dziś już wszystko jedno, czy projekta przedłożone i wypracowane dla dobra kraju będą to w kierunku zniesienia dualizmu władz, bądź w kierunku podniesienia bytu materjalnego, pochodzić będą od partji krakowskiej czy też postępowej, gdyż obecnie wszelka zwłoka w tym względzie jest szkodliwszą, aniżeli uchwalenie choćby mniej doskonałych projektów. A ponieważ, o ile nam wiadomo, postępowi nie tylko się między sobą nie porozumiewają, ale nawet najmniejszego nie mają wyrobionego planu co do organizacji administracji; przeto oczywiście przypadałaby inicjatywa stronnictwu krakowskiemu. Obawiamy się atoli, że takiego projektu i oni nie mają, chyba żeby na razie odmieniono projekt Dunajewskiego, z wielkiemi atoli modyfikacjami w kierunku przewagi żywiołu autonomicznego obok sprężystości władzy egzekucyjnej. Zdaje nam się jednak, że politycy nasi tak byli zajęci Radą państwa, że nie mieli czasu do robót dla sejmu obecnego — dlatego bardzo a bardzo obawiamy się, że wszystko pozostanie *beim Alten*. Ale wynikiem artykułu *Czasu* będzie to, że konserwatyści i zacofańcy (nie inteligentna partja krakowska) będą mieli powód do zaniechania wszelkiej pracy w kierunku pożądanych dla kraju reform.

Z powodu uwolnienia jen. Kotzebuego od obowiązków jenerał-gubernatora Warszawy, car wydał do niego następujący reskrypt:

„Hrabio Pawle Eustachewiczu! Z żalem prawdziwym zadość czyniąc prośbie o uwolnienie was z powodu nader nadwątlonego stanu zdrowia, od obowiązków jenerał-gubernatora i głównodowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, znajduję pociechę serdeczną we wspomnieniu zasług, któremi odznaczyło się więcej niż sześćdziesięcioletnie urzędowanie wasze. Oddawszy się służbie w sztabie jeneralnym, zjawialiście się wszędzie z gotowością pełną i poświęceniem, gdzie ojczyzna potrzebowała obrońców jej przeciwko Górcom na Kaukazie, w kampaniach perskiej z lat 1826—1827, tureckiej z lat 1828—1829, w stłumieniu powstania polskiego 1831 r., a zwłaszcza w czasie wojny wschodniej z lat 1853—1856 przy przejściu przez Dunaj, pod Braiłowem, w bitwie przy twierdzy Sylistrji, oraz w najwięcej stanowczych chwilach obrony Sewastopola, przy odparciu jeneralnego szturmu 6. czerwca 1855 roku, — daliście dowody dzielności wojskowych: męstwa osobistego, waleczności i roztropności, które stanowią nadały wam sławne imię w szeregu bojowych przewodników moskiewskich. Wypróbowane poświęcenie się dla tronu i niezmordowana energia, wieloletnie doświadczenie i różnostronne wykształcenie wasze, spowodowały mnie do wezwania was, od r. 1862, do nowego rodzaju czynności w urzędowaniu jenerał-gubernatora i głównodowodzącego wojskami okręgu. Od tego czasu, pracując w ciągu lat 18 nieprzerwanie, najpierw w kraju noworosyjskim, a następnie w Królestwie Polskiem nad wykonaniem moich planów względem materjalnego i moralnego rozwoju i pomyślności drogiej ojczyzny, — dowodziliście wojskami tem organizowanemi w kierunku głównodowodzenia moim szczególnym oczekiwaniom.

W skutek jednostajności uporczywych starań i troskliwego opiekowania się waszego, obszerny kraj Noworosyjski doprowadzony został do tego dobrego porządku, że we wchodzących w skład jego gubernjach i gradonaczalstwach nadanem zostało wprowadzenie zarządu na zasadach ogólno-cywilnej instytucji. W królestwie Polskiem, przy waszym bezpośrednim udziale, wiele środków prawodawczych zyskało ścisłe zastosowanie, i wiele reorganizacyj administracyjnych zostało doprowadzone do pomyślnego zakończenia, ciągle zaś troski wasze o rozwój sił produkcyjnych kraju, przynoszą już oczywiste, bardzo pomyślne skutki. Mocno jestem przekonany, że mieszkańcy królestwa Polskiego przez czas długi będą zachowywali wspomnienie wdzięczne o waszem spokojnem i bezstronnem rządzeniu.

Wspominając z wdzięcznością, przy okoliczności niniejszej, tyle różnorodnych zasług waszych, dołączam do niniejszego wyrazu się Moim portretem, ozdobionym djamentami, do noszenia w petlicy, na wstążce św. Andrzeja. Niech służą one wam dowodem niezmiennej Mojej ku wam życzliwości i szczególnego serdecznego usposobienia.

Pozostając dla was zawsze niezmiennie życzliwym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„szczerze was kochający i wdzięczny
W Carskiem Siole, 18. maja 1880.
Alexander."
(*Dz. Warsz.*)

(Polszczyzna to okropna; p. r. *G. N.*)

Nowa Presse, która ostatniemi laty podawała nieraz całemi szeregami bardzo zajmujące rewellacje z wysokich i najwyższych sfer moskiewskich, podaje krótki życiorys zmarłej carycy, który najzupełniej potwierdza to, cośmy o tym Neronie w spodnicy donieśli, mianowicie, że jej dziełem, pod wpływem spowiednika Baszanowa, były okrucieństwa popełniane na unitach. Podaje on jeszcze daleko więcej szczegółów. Jej też dziełem są owe świętokradzkie rozboje, że kościoły katolickie zabierano i na prawosławne zamieniano. Od jej orszaku **Murawiew Wieszatel otrzymał przydomek Archanioła Michała.** Ona była kierowniczką a nawet gorliwą współpracowniczką fabryk sprzętów i obrazów prawosławnych, któremi zalewano wszystkie okolice prawosławne poza Moskwą — Przedlitawia i Węgry ostatniemi czasy konfiskowały te prezenta.

Ostatniemi laty stroniła zupełnie od ludzi. Zamknięta w Carskiem Siole z popami i swemi frejlinami propagatorkami, pracowała dla panslawistycznego prawosławia (ztamtąd wyszło hasło, że tylko prawosławni mogą się mienić Słowianami) — nawet ogrodowe i inne roboty w pałacu można było tylko w nocy wykonywać, aby carycy widokiem ludzi nie drażnić.

Sceny w *Dziadach* podawane nie były wizjami — póki Moskwa Moskwą, sprawdzać się na niej będzie to co Mickiewicz pisał. Za życia potępieni!...

Okropnego popłochu w sferach centralistycznych, tj. bezwyznaniowych i beznarodowych, wywołały dwa rozporządzenia posł. ministra oświaty, br. Conrada. Pierwsze opiewa:

„Aby §. 44. ordynacji szkolnej i naukowej z d. 20. sierpnia 1876 l. 7648 był jednakowo przeprowadzany, rozporządzam, że przy rozdziale dzieci w szkole co do pojedynczych klas i oddziałów, w całej pełni uwzględniać należy wiadomości z nauki religii."

Rozporządzeniem tem ziścił minister część przyrzeczeń, danych podczas rozprawy budżetowej. Organa bezwyznaniowe i beznarodowe obawiają się, że wnet nastąpią dalsze rozporządzenia; wówczas bowiem zapowiedział minister przywrócenie nauki religii w wyższych szkołach realnych (gdzieniegdzie w Austrji wcale jej nie udzielają), tudzież usunięcie tej „niewłaściwości pedagogicznej," że nauczyciel jest innego wyznania, niż ogół lub przeważna część dzieci w jego klasie — t. j. że żydom byłby zupełnie zamknięty przystęp do posad nauczycielskich — podczas gdy np. obecnie w samej Iglawie (na Morawie) jest siedmnastu żydów nauczycielami, z których część już miała śledztwa z powodu urągania się z katolicyzmu, i w ogóle z religii.

Drugiem rozporządzeniem z d. 1. bm. praska gimnazjalna komisja egzaminacyjna została podzieloną na dwie osobne komisje, na niemiecką i na czeską, której prezesem oraz zamianowano Czecha, Wacława Tomka.

Pisma centralistyczne fanatycznie czyhały, czy Czesi jakim wybrykiem nie skompromitują się podczas pobytu cesarza austr. w Pradze. Nadaremnie! — więc komponowały. Kiedy cesarz przybył na wszechnicę, studenci czescy mieli demonstracyjne krzyczeć „slava", tak, że to aż cesarza nieprzyjemnie raziło, — tymczasem faktem jest, że studenci obu narodowości prześcigali się w okrzykach. Grono czeskich studentów miało pierwszego wieczora po iluminacji udać się pod pomnik Jungmanna, aby wyprawić demonstrację narodową, tylko ich policja rozpędziła. Tymczasem faktem jest, że *Pressy* z góry demonstrację zapowiadały, że zatem prawdopodobnie była to garstka takich, co to zazwyczaj „die Wacht am Rhein" z akcentem orjentalnym śpiewają, a wtedy pozory czeskich demonstrantów przybrać chcieli.

Faktem jest, że studenci czyli bursze niemieccy umyślnie starali się prowokować studentów czeskich, ci jednak dumną pogardą odpowiadali. Bursze w oknie czytelni swojej ulokowali byli biust Germanii pomiędzy cesarzem a cesarzową, i dopiero policja zmiotła tę figurkę demonstracyjną — rozjuszeni bursze „wpakowali więc między cesarstwo austrjackich wizerunek bursza. Gdzie na miejscach publicznych hymn austrjacki śpiewano, bursze nie powstawali, czapeczek swoich nie zdejmywali, i owszem — o „Wacht am Rhein" wołali. Na gmachu uniwersyteckim rektor nie chciał obok państwowych wywiesić barw krajowych, ale namiestnictwo zmusiło. Wszystko co tylko można było, czynili centraliści, aby wywołać bójkę z Czechami i potem wskazywać na „rozjątrzenie okropne, postępkami gabinetu Taaffego wywołane" itp. — ale nadaremnie. Wszystko owszem na korzyść Czechów i Taaffego się obracało.

Z ciekawszych faktów pobytu cesarza w Pradze zapisujemy jeszcze, że szlachta przedstawiła się jako osobne ciało, że się to bardzo podobało cesarzowi, i że wzywał szlachtę do jedności. Wyrażenie to ma wagę polityczną, odnosi się bowiem do faktu, że przy wyborach do Rady państwa z czeskiej kurji dworskiej przyszło do kompromisu, skutkiem czego mająca większość szlachta centralistyczna kilka krzeseł odstąpiła narodowej. — Prezydentowi zreorganizowanej w duchu narodowym czeskiej Rady kulturowej ks K. Schwarzenbergowi cesarz wyraził zadowolenie swoje szczególne, że ziemiańscy przedstawiciele obu narodowości w mirze pospołu pracują dla podniesienia rolnictwa a więc i dobrobytu kraju.

Radykalne *Narodni Listy*, przekonawszy się, jaką ma wagę i co zdziałać może szlachta, zaczynają w tonie bardzo przychylnym pisać o czeskiej szlachcie narodowej. Ten fakt będzie podobno najprzykrzejszy dla centralistów.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 3. czerwca.

Posiedzenie komisji parlamentarnej, które odbyło się wczoraj przy współudziale ministra Puttkammera i radcy Hüblera, który toczył był przed ks. Reussem we Wiedniu układy z kurją rzymską, nie wyjaśniło położenia rzeczy. Centrum i narodowoliberalni, od których to stronnictw w danym razie zawisło odrzucenie lub przyjęcie projektu do prawa kościelno-politycznego, oświadczyli, że z głosowania ich nad pojedynczemi paragrafami nie trzeba przesądzać o głosowaniu ich przyszłem nad ustawą w całości.

Obradowano natychmiast nad paragrafem pierwszym, który, jak wiadomo, z trzech składa się ustępów, pierwszy dotyczy przypuszczania księży i duchownych zagranicznych do urzędu, drugi egzaminu kulturnego, a trzeci przypuszczania do duchownych urzędów tych księży, którzy w zagranicznych zakładach naukowych się kształcili.

Do paragrafu pierwszego postawił konserwatysta Zedlitz wniosek, aby paragraf ten obowiązywał tylko do 1. grudnia 1881 r. Do ustępu drugiego zaś wniósł członek centrum dr. Brüel, ażeby egzamin państwowy dla księży zupełnie został zniesiony.

W dyskusji wykazało się naprzód, że obecnie około 1000 parafij jest bez duszpasterzy a mianowicie na Szlązku 139, w Poznańskiem 107, w dyecezji chełmińskiej 43. Dalej oświadczył minister, że duchowni, którzy za granicą uczęszczali do *collegium germanicum* w Rzymie, do zakładów jezuickich itp, stanowczo w Prusach urzędu sprawować nie będą mogli. Windhorst oświadczył na to, że w skutek tych wyjaśnień ministra, niczego spodziewać się nie można. W końcu przyjęto w głosowaniu szczegółowem ustęp 1 i 3 paragrafu pierwszego, ale w głosowaniu nad paragrafem całym tenże odrzucono większością 13 głosów przeciw 8.

Wagi nadzwyczajnej do tego przywiązywać nie można, ponieważ stronnictwa w plenum Izby inaczej głosować mogą, a zapewne i będą.

Taktyka centrum polega w ogóle na przeciąganiu sprawy i na zmuszaniu narodowo-liberalnych, aby głosowali za projektem. Centrum przedziurawi całą ustawę zniesieniem pojedyńczych paragrafów w ten sposób, że stanie się ona dla rządu nieużyteczną, i przez to zniewoli narodowo liberalnych do podania ręki Bismarkowi. Wówczas nie przyczyni się do zaprowadzenia dyktatury, ale skorzystać z niej w danym razie będzie mogło.

Zresztą sprawa cała wyjaśni się dopiero naówczas, gdy papież wyjawi zdanie swe o projekcie pruskim. Jak wiadomo bowiem, zerwanie układów nastąpiło w skutek uchwały ministerjalnej z d. 17. marca, zanim brzmienie projektu dyktatury doszło do wiadomości papiezkiej. Na dzisiaj zaznaczamy, że organ inspirowany kurji rzymskiej *Aurora*, do którego orzeczeń wyłącznie przywiązywać wolno wagę, ciemniej jeszcze się wyraża, aniżeli członkowie centrum.

Wśród takich zawikłań, które nie dadzą się naprzód obliczać, wolimy czekać, i nie bawimy się napróżno w horoskopy. To jest tylko smutnym faktem, że prasa niemiecka z pewną stałością i uporczywością zwala winę rozchwiania się rokowań wiedeńskich na intrygi polskie, wymieniając w pierwszej linii kard. Ledóchowskiego, w drugiej zaś nuncjusza msgr. Czackiego. Falk w mowie swej potrącił także o tę nową winę polską względem baranka pruskiego. Systematyczne to czernienie ma cel jasny: trzeba znaleść kozła ofiarnego, na którymby się pomścić mógł lud rozczarowany, i znaleziono go, jak zawsze, w Polakach.

Konstantynopol d. 2. czerwca.

Powstanie w wilajecie Bassora przybrało obszerne i groźne rozmiary. Wilajet ten był poprzednio częścią Bagdadzkiego. Otóż, po kilku miesiącach rozdziału administracyjnego, rząd znowu postanowił prowincję tę wcielić do wilajetu Bagdadzkiego. Okoliczność ta, wpływająca szkodliwie na stosunki prywatne mieszkańców, i nieporozumienie zaszłe pomiędzy zamożnym Mansurem baszą a władzami miejscowemi, skłoniły ludność do podniesienia sztandaru buntu. Abdul Rahman basza, gubernator jeneralny wilajetu Bagdadzkiego, otrzymał rozkaz przytłumienia rokoszu i wyprowadzenia odpowiedniego śledztwa. Wyruszył zatem z Bagdadu na czele czterech batalionów zmierzając ku Mentefak, głównemu miastu buntowników; — telegram atoli nadeszły tu zawiadamia, że wojsko to osaczone zostało przez powstańców, i nie może otworzyć sobie nawet do odwrotu drogi. Żądają na gwałt posiłków, a tych nie tak łatwo dostarczyć, bo ani wojsk dostatecznych w pobliżu niema, ani brak zasobów nie dozwoliłby im pospiesznego marszu.

Wiadomo nam było o prześladowaniach, jakich ciągle przedmiotem byli muzułmani pozostali w Bułgarji, o kilkakrotnych skargach wnoszonych przez nich bądź do W. Porty, bądź do ambasadorów, o przedstawieniach czynionych tym ostatnim przez rząd otomański i notach jego do Sofji przesyłanych. Był to głos wołającego na puszczy. Otóż gdy miarka ucisku dopełniła się, gnębieni Turkasze wzięli się do broni. Nagle, bez najmniejszych poprzednich zwiastunów, wybuchło powstanie na dosyć znacznej przestrzeni rozciągającej się pomiędzy Warną, Szejtandżek i Sylistrją. Liczbę powstańców podają zgodnie listy z Warny, Szumli i Prawady na przeszło 20.000 ludzi. A nie są to bynajmniej włościanie z ruchami wojskowemi nieobeznani, przeciwnie największa ich część składa się z uwolnionych ze służby tureckiej redyfów czyli rezerwistów, z ogniem bojowym doskonale zapoznanych. W utarcze stoczonej wojsko bułgarskie straciło 700 ludzi, straty tureckie nie są oznaczone, bo bezpośrednich stosunków miasta z obozami powstańczemi nie mają, a mieszkańcy Szumli i Warny za obręby miejskie wcale się nie wychylają. Obawiają się również przecięcia komunikacji na drodze żelaznej Ruszczuk-Warna, bowiem oddziały powstańcze docierają już do Kysyldżilar, Woiwodokoj i Musundżik. Gdyby to nastąpiło, musiałbym listy moje przesyłać drogą na Gałac, pocztą w sobotę ztąd odchodzącą.

Jenerał moskiewski Ernrow, nowy minister wojny bułgarski, zgromadził w Ruszczuku kilka tysięcy milicjantów i z takowymi ruszył ku Warnie, dając telegraficzne polecenia, aby wojska między Warną a Szumlą rozłożone, komu-

---

Wspomnienie Jana Działyńskiego

przez

AGATONA GILLERA.

(Dokończenie.)

Majątek kórnicki dwa razy zostawał w administracji pruskiej. Po roku 1831 zasekwestrowali go Tytusowi za udział w powstaniu, ta jednak dawna administracja nie była tyle szkodliwą ile zaprowadzona w r. 1864. W perjodzie czasu rozgraniczającym te dwie administracje, moralność niemiecka bardzo podupadła, a chciwość i łapczywość pruskich urzędników znacznie się wzmogła. Cały dochód z majątku kórnickiego, wynoszący rocznie 60.000 talarów, zjadali, nie czyniąc żadnych zgoła ulepszeń. Ściana głównej sali zamkowej, wychodząca na ogród, pękła, a rysu w murze nie kazali zamurować. Bogatą oranżerję opustoszyli z wielu rzadkich roślin, a kosztowne księgi i zbiory historycznych pamiątek, wilgocią zapuścili. W r. 1870 pokazywał mi sam Działyński ślady niemieckiej gospodarki. Dopiero po kilku latach zdołał ponaprawiać co uszkodzili i przywrócić dawny ład i porządek.

Jan podobnie jak Tytus używał do wykończenia zamku i wszelkich innych robót tylko polskich rzemieślników. Nawet meble, znajdujące się w zamku są roboty polskich stolarzy.

Wielka biblioteka, jedna z najzamożniejszych w stare druki i w dawne rękopisma, była przedmiotem szczególnym jego pieczołowitości. Odebrał ją od ojca bogatą, oddał zaś sukcesorowi swemu Wł. Zamojskiemu, synowi ukochanej siostry, jeszcze bogatszą w księgi, dokumenta i stare pamiątki. Nie żałował pieniędzy na zakupno dzieł i rękopismów. W czasie mojej bytności w Kórniku nadeszły zakupione na Podolu akta i listy jednego z marszałków konfederacji Barskiej, Zaremby. Zbiór pasów słuckich, karabeli, buław, buzdyganów i mnóstwa innych pamiątek, przedstawiony na wystawie powszechnej w Paryżu 1878 r., zadziwiał cudzoziemców świetnością i obfitością. Biblioteka była umieszczoną w zamku i w budynku, wzniesionym w ogrodzie. Mówił mi Jan, iż ma zamiar umieścić całą bibliotekę w zamku, w salach odpowiednio przygotowanych, budynek bowiem w ogrodzie nie jest wolny od wilgoci.

Po sprzedaniu dawnego budynku szkoły Polskiej w Paryżu na bulwarach batiniolskich i zakupieniu nowego, mniejszego przy ulicy Lamandé, dr. Seweryn Gałęzowski znalazł się w kłopocie pomieszczenia szkolnej biblioteki. Piękna to zaś była biblioteka, bo liczyła przeszło 20.000 tomów, a w ich liczbie podręczną książnicę Lelewela. Jan Działyński przemyśliwającemu nad pomieszczeniem biblioteki batiniolskiej, Gałęzowskiemu, ofiarował Kórnik na jej przechowanie. Została więc z Paryża przeniesioną na gościnę do Kórnika. Ponieważ zaś nie mogła być połączoną ze zbiorami Działyńskich, którym tylko straż nad nią oddał dr. S. Gałęzowski, więc Jan wzniósł dla niej osobny budynek w Kórniku, przerobiwszy odpowiednio dawny spichlerz.

Po powrocie do kraju, zamierzał Działyński wziąć równie czynny udział w sprawach publicznych jak na emigracji. Nie umiano atoli ocenić ani jego dobrej woli, ani zdolności. Gdy bez jego wiedzy postawiono go w wyborach jako kandydata do sejmu berlińskiego, — partja wtedy dominująca w Poznańskiem oświadczyła się przeciw niemu. W oczach reakcji był grzechem jego osobisty udział w powstaniu 1863, jego poświęcenie i ofiary, jakie niósł do walczącego narodu. Tolerancja zaś jego pomimo niezaprzeczonej wierności dla kościoła, wydała się ultramontanom podejrzaną.

Jakkolwiek Działyński nie żalił się nigdy na tak obojętne przyjęcie i nieprzyjaźne mu wystąpienie, stało się ono przecież powodem, iż chętnie wracał pomiędzy emigrację, która go szanowała, jego uczucia odczuwała, jego myśli rozumiała a działanie popierała.

Odtąd czas swój spędzał na przemiany w kraju i w Paryżu.

Letnie miesiące zwykle bawił w Kórniku lub w Gołuchowie, majątku małżonki swojej Izabeli z książąt Czartoryskich hr. Działyńskiej, w którym ta pani, dawny zamek, mieszkanie niegdyś króla Stanisława Leszczyńskiego, wspaniale odbudowała i w nim nagromadziła wiele cennych pamiątek i dzieł sztuki.

Za złe brano Działyńskiemu coroczne powracanie do Paryża.

I my znaleźlibyśmy dla niego słowo nagany, gdyby pobyt jego w stolicy Francji nie był usprawiedliwiony ważnemi dla sprawy narodowej czynnościami.

Nie dla zabawy on tam jeździł, — nie trwonił tam, jak wielu panów polskich, pieniędzy na bale, uczty i przyjęcia huczne. Skromny w wydatkach na osobiste potrzeby, — szczęście znajdował w dobrem czynieniu. Nie słyszałem ani o jednej kosztownej zabawie przez niego urządzonej. Oszczędność w życiu prywatnem pozwoliła mu być hojnym dla potrzeb publicznych. Majątek odziedziczony po przodkach uważał za skarb narodowy, — którym najlepiej, bo z pożytkiem narodu administrował. Nie można więc robić mu z zarzutu z przebywania w Paryżu, bo nie bawił się w nim, lecz pracował dla Polski, podobnie jak pracował w kraju, w letnich miesiącach, krzątając się na szczupłej arenie okolicy, zamieszkiwanej przez siebie.

Popierał sprawy okolicznych włościan i towarzystw pożyczkowych, dbał o szkoły wiejskie i o wszystko, co narodowość podtrzymywało i rozwijało. Był też członkiem towarzystw obszerniejszych w Poznańskiem i od żadnej publicznej czynności Polaków w zaborze pruskim nie usuwał się, żadna też nie obeszła się bez jego ofiary. Gdy projekt Banku włościańskiego w Poznaniu, pochylił się do upadku dla braku kapitału zakładowego, udziałem wpłaconych 80.000 talarów sprawił, iż Bank przyszedł do skutku i rozwija swoje pożyteczne działanie taniego i łatwego kredytu. Jeszcze w r. 1879 prezydował na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów tej instytucji w Poznaniu.

Jeżeli zaś w ostatnich latach dziesięciu energia jego w działaniu publicznem osłabła i często się odosabniał, przyczyną był stan jego zdrowia wielce osłabiony.

Po procesie berlińskim, przybywszy do Kórnika, został tknięty paraliżem. Już wtedy życie jego było zagrożonem. W kilka lat potem, powtórny atak paraliżu nadwątlił mocno, poprzednią chorobą zdezorganizowane ciało. Jeszcze i tym razem lekarze mu życie zachowali, ale było to już życie złamane. Wpadał odtąd często w zadumę i oddawał się samotności, potrzebując spokoju. Wszelki trud go męczył, pochopność do inicjatywy ustąpiła a z nią i chęć do rozprawiania i walki, jaką prowadzić zwykło za sobą życie publiczne. Tylko ulubiona mu praca naukowa i zajęcia wydawnicze ożywiały go i wtedy zdawało się, że dawna energia powróciła. Ile też razy znalazł się w kole ludzi, którzy jednakowo z nim czuli i myśleli, duch jego nabierał polotu, zimna powierzchowność zdobiła się rumieńcem zapału.

Tak, chory i wątły, zwalczając trapiącą go chorobę, — do końca życia pracował w raz obranym kierunku, coraz to nowemi czynami zapisując piękną kartę swojego żywota.

Wysokiego wzrostu, cokolwiek pochylony, miał w całej swej postawie wiele godności. Ze wszystkich jego portretów najlepszym jest ten, który Leon Kapliński malował. Przedstawił go w kołpaku i wspaniałej delii, — i pochwycił w wyrazie oblicza ten dumny smutek, którego piętno wycisnęła na niem niedola ojczyzny.

Ile razy patrzyłem na Działyńskiego Jana, zdawało się mi, że czytam w jego głębokiem i łagodnem spojrzeniu cierpienia i niepokój Polski. Był on uosobioną tęsknotą i boleścią ojczyzny. Trudno sobie wyobrazić smętniejszą postać. Ta postać ostatniego z rodu, wyobrażała swoją indywidualnością dzieje tegoż rodu. Senatorska wspaniałość łączyła się w niej z pokorą pokutnika.

W długim szeregu jego przodków byli mężowie wielcy w publicznej radzie i na polu orężnem, w rządzie i w kościele, — lecz rzeczywista zasługa najwyżej wystrzeliła w ostatnim ojcu i synie. Gdy tamci służyli Polsce w dobie jej świetnej niepodległości, — ostatnim przypadła służba w dniach ponurego ujarzmienia. Nie ugięli się obaj przed panami niewoli i obaj okryli się wielkim trudem oswobadzania. Do wielkiej zasługi ojca dołączył syn czystość niepokalanego życia prywatnego. Doskonała moralność zajaśniała w nim najokazalej i zagasła jak ostatni promień zachodzącego słońca.

Piękniejsza zaiste postać nie mogła stanąć na końcu rodu wielkich mężów i cnotliwych niewiast. Klaudja Potocka z tegoż rodu i Jan Działyński opromieniali go blaskiem najwyższych cnót chrześcjańskich i polskich!

Tradycja tych cnót przechodzi na potomstwo siostr Jana, również jak on rozmiłowanych w Bogu i w Polsce!

Zamek w Raperswylu.
11. maja 1880.

nikowały się w Prawdzie, zkąd zamierza rozpocząć pacyfikację kraju; lecz jeśli będzie chciał ją prowadzić w sposób dotąd używany, a zasadzający się na rabowaniu i paleniu wsi tureckich przez opuszczające je wojska bułgarskie, wątpliwem jest aby dopiął swego zamiaru.

Listy z Sofji potwierdzając groźną postawę powstania, zawiadamiają jednocześnie, iż podług zdania oficerów moskiewskich, Bułgarzy nie będą zdolni przytłumić buntowniczego ruchu, koniecznem jest przeto sprowadzić korpus moskiewski przynajmniej z 20 000 żołnierzy złożony. Dodają zarazem, iż w kołach moskiewskich w Sofji i Ruszczuku panuje przekonanie, rzeczywiste czy udane, że powstanie to podniesionem zostało głównie przez rząd rumuński, posługujący się jakoby muzułmanami w Dobruczy osiadłymi. Wyraziłem się: rzeczywiste czy udane, bo mniemam, iż to oskarżenie jest głównym i jedynym w tym razie czynnikiem. Sprowadzić Moskwę do Bułgarji, wyniszczyć ludność turecką, przyczepić się do rządu rumuńskiego, że nie zdołał [illegible] muzułmanów z Dobruczy, a na odmowę, wtargnąć do tej prowincji, i — w ostatku — przyłączyć ją do Bułgarji, a w tej zaprowadzić porządek warszawski, zatrzeć w niej wszelkie dążności ku wolności, oto są istotne myśli moskiewskie. Armia bułgarska nie przenosi 12 000 regularnego żołnierza, mogącego stanąć na polu rozprawy, w stosunku więc do jej liczby, gwardja książęca z ochotników moskiewskich składać się mająca, niepowinnaby liczyć nad 1 000 ludzi (sic!), a jak obecnie jest ich przeszło 5 000 i utrzymują, że się składać będzie z 6 000 [illegible], co prawdziwie za silną załogę Sofji tworzyć będzie.

A nie chciejcie sądzić, żebym pessymistycznie zapatrywał się na tamtejsze stosunki. Chciejmy tylko z kolei rozważyć bieg wypadków po sobie następujących. Spór o Arab-Tabię, utrzymanie fortyfikacyj sylistryjskich [illegible] na brzeg rumuński pod Kalaraszem, a wzbraniających przystępu na brzeg bułgarski; wyrzuty czynione rządowi rumuńskiemu [illegible] z Turkami w Dobruczy, dalej najazdy band bułgarskich, rozbójniczemi zwanych a w istocie działających z poduszczenia rządowego, na prowincję obecnie rumuńską, a nakoniec projekt do prawa wniesiony do zgromadzenia narodowego bułgarskiego, który stanowczo rozróżnia Rumunów od Dobruczy, i który pierwszych uważa za cudzoziemców, drugim, z nader małemi zastrzeżeniami, otwiera szerokie pole obywatelstwa bułgarskiego... [illegible] Biedni Bułgarzy [illegible] Rumuni z swą niepodległością i którą południowi sąsiedzi, stale, w pieluchach dzieciątka, z takiem szyderstwem pomiatają.

Bandy bułgarskie wkraczające do Rumelii wschodniej zniszczyły już trzynaście obszernych wsi muzułmańskich, a Aleko basza nie ocknął się dotąd ze swego uśpienia. Czy czeka na odgłos powstania tureckiego i niewiadomo; pewnem jest tylko, że raporta władz swoich miejscowych dosyć obojętnie przyjmuje, lubo o przygotowaniach [illegible] jest uprzedzony. [illegible] odwet do Bułgarji [illegible] z tamecznymi powstańcami się połączył, a tym sposobem dobroczynna interwencja moskiewska [illegible] niepojęte jego postępowanie, tylko obawiać się należy nowych zawikłań, [illegible] Turcy tutejsi nie tają swej radości i budują jakieś nadzieje na powstaniu współbraci w Bułgarji.

Gdy spór z Czarnogórą ma być rozstrzygnięty przez Europę, wielu Albańczyków udało się do swych domów, mianowicie z tych, co zamieszkują obwody sąsiednie. Wszakże opuszczający obozy zobowiązali się stanąć na pierwsze wezwanie, a pozostałe siły są wystarczające do dania skutecznego nie oporu lecz odporu. [illegible] ambasadorom wielkich mocarstw. [illegible] spokój panuje między tymi delegatami. [illegible] kraj nasz [illegible] który bronić krwią naszą potrafimy!"

Midhat basza, jenerał-gubernator Syrji, odkrywszy ważne nadużycia [illegible] zawiadomił o tem szeika-ul-islam, żądając zarazem zezwolenia jego, aby kontrola cywilna rozciągnęła się [illegible] Szejk-ul-islam [illegible] władzę na Midhata [illegible]

Wczoraj popołudniu p. Goschen widział się w Wysokiej Porcie z Sawasem baszą i prosił go, aby natychmiast udał się do pałacu i wyjednał mu posłuchanie u sułtana. Sawas spełnił *ad litera* tę prośbę, lecz do tej chwili niewiadomo jeszcze, w którym dniu monarcha gotów będzie przyjąć ambasadora. Mussurus oczekiwany, przybył.

Londyn d. 1. czerwca.

Specjalny korespondent berlińskiej jednego z tutejszych dzienników, ogłasza dzisiaj wiadomość, która jego dopiero będzie innym dziennikom Europy wiadomą, a mianowicie powiada: „Dowiaduję się ze źródła, wyłącznie niezależnego, że większa część wiedeńskich i berlińskich dzienników najokropniej się myli we swych sądach, [illegible] przez p. Goschena, plenipotent W. Brytanii, upadł w postanowienie swojem w Wiedniu, [illegible] pozwolił na zupełnie przeciwnie, nietylko że p. Goschen zupełnie porozumiał się z gabinetem wiedeńskim, ale nawet oświadczył się, że zgoda pomiędzy trzema mocarstwami [illegible] niezachwiana zupełnie pomiędzy wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, większa nawet aniżeli kiedykolwiek i ktokolwiek mógł się był spodziewać, gdyż wkrótce wydadzą się być konferencja pośrednictwa w wykonaniu art. 24. traktatu berlińskiego, który stanowi: „Dans le cas où la Sublime Porte et la Grece ne parviendraient pas à s'entendre sur la rectification de frontiere indiquée dans le 13-e protocole du Congres de Berlin, l'Allemagne, l'Autriche-Hongrie, la France, la Grande Bretagne, l'Italie et la Russie se reservent d'offrir leur mediation aux deux parties pour faciliter les négociations."

Słowa protokołu są:

„Le Congres invite la Sublime Porte à s'entendre avec la Grece pour une rectification de frontieres en Thessalie et en Epire, et est d'avis que cette rectification pourrait suivre la Vallée de Salimarias (ancien Peneus) sur les versants de la Mer Egée et celles du Kalamas du côté de la Mer Jonienne".

Należy dobrze uważać by to zanotować dla tego, aby się jasno przekonać, że na chwilę obecną jedynem zajęciem Europy jest wywiązać się z przyrzeczenia pośrednictwa w jedynym celu oznaczenia granic Grecji. Czy zaś ci sami pełnomocnicy sześciu pomienionych mocarstw po dopełnieniu swego zadania otrzymają mandat dla załatwienia innych zalegających kwestyj, jak dajmy na to kwestji albańskiej, lub zgoła się wykonaniem zobowiązań traktatowych, to jest jeszcze rzecz do oczekiwania, tymczasem, nic jeszcze dotąd zdecydowane nie zostało.

Materjały do programu pracy organicznej.

III.

Ostatni szereg pytań, na które koniecznem jest wyszukanie odpowiedzi, jeżeli kto zechciałby ułożyć program „pracy organicznej" przedstawia się jak następuje:

5. **Rolnictwo, przemysł, handel.** Autonomiczna rada kultury krajowej, czy towarzystwa gospodarcze? Jeżeli nie powinien być utworzony urzędowy organ dla ochrony interesów rolnictwa krajowego, to co należałoby przedsięwziąć, aby stare towarzystwa rolnicze we Lwowie i w Krakowie podźwignęły się z teraźniejszej agonji. Specjalizowanie się stowarzyszeń rolniczych — jakie fachowe stowarzyszenia rolnicze są rzeczywiście potrzebne u nas? Czy, i jakie fabryczne spółki rolników, na wzór ukraińskich i podolskich mogłyby u nas mieć powodzenie? Z jakich powodów nie dało się w Galicji zaszczepić przemysł cukrowniczy? Czy nie byłoby wskazanem w miejsce drobnych gorzelni rolniczych, upadających szybko, próbować zakładania krochmalarek?

Kwestja usamowolnienia handlu płodami rolniczemi z pod wpływu przekupniów. Ziemiańskie spółki handlowe. Czemu trudno doprowadzić do skutku utworzenie we Lwowie magazynów zbożowych? Czy we Lwowie może mieć widoki podobna instytucja, jeżeliby posiadała cechę [illegible]? Czy mają przyszłość targi zbożowe we Lwowie?

Wielkie gospodarstwa ziemskie. Czemu u nas magnackie dobra mało przyczyniają się do szerzenia postępu w rolnictwie? Jakim sposobem możnaby na nich zaszczepić nowe gałęzie przemysłu rolniczego? Jaki ustrój zarządu wielkich kompleksów dóbr najlepiej odpowiada naszym stosunkom, zwłaszcza przy braku sił pieniężnych u właścicieli: własna administracja, czy system wydzierżawiania (farmerów)? Jakim sposobem możnaby wytworzyć w kraju [illegible] liczną i pożyteczną klasę dzierżawców?

Średnie majątki ziemskie. Wzajemna ochrona właścicieli dóbr od wywłaszczenia. Projektowane przez p. Kieszkowskiego kółka szlacheckie dla wzajemnej obrony interesów pieniężnych tej klasy ziemian. Czy jest potrzebne, albo nie, utworzenie dla takich kółek centralnego kierownictwa? Czy zarząd centralny Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie wystarcza dla tego celu?

Amelioracje. Ile mogą w tym kierunku zdziałać organa publiczne, a ile działalność prywatnej inicjatywy i energji stron interesowanych? Spółki wodne i amelioracyjne. O ile Rady powiatowe mogą i powinne rozwinąć propagandę w tym kierunku?

Kwestja propinacyjna. Nowa sytuacja, jaka dla właścicieli przywileju propinacyjnego wytwarza się w skutek przeprowadzenia ustawy propinacyjnej. Czy możliwe jest obecnie wykupno tegoż prawa. Jakim sposobem bez straty pieniężnej dla właścicieli przywileju propinacyjnego [illegible] Wyszukanie najpraktyczniejszej drogi do reformy karczem wiejskich w tym kierunku, ażeby je zmienić w czyste, i dla społeczeństwa nieszkodliwe gospody? Zakładanie kramów po karczmach.

Włościańska posiadłość ziemska. O ile gmina może przyczynić się do walki przeciw wywłaszczeniu chłopów przez kapitalistów? [illegible] ubogiej ludności rolniczej. [illegible] spichrzów gromadzkich [illegible] „Kwestja zagospodarowania pół miljona morgów t. z. „wygonów" gminnych" — [illegible]

Jakim sposobem przyspieszyć [illegible] skutku konieczność zaprowadzenia rolniczych [illegible]

Kredyt rolniczy. Co potrzebniejsze dla rolnictwa [illegible] mniejszej własności ziemskiej, czy obmyślanie sposobów podźwignienia siły płatniczej rolników. Jakiemi drogami możnaby doprowadzić do pewnego zbliżenia stopy procentowej [illegible] z ziemi, z wysokością procentu pieniężnego?

Jakim sposobem projektowany bank krajowy [illegible]

Przemysł. Brak ludzi z gruntownem wykształceniem fachowem główną stanowi przyczynę upadku [illegible] Spółki rękodzielnicze i fabryczne jako [illegible] Jakie [illegible] towarzystwo „Spójnia" [illegible] Jaki należy [illegible] przemysłu domowego [illegible] najlepsza metoda szerzenia nauki w klasach przemysłowych. Kwestja terminatorów. Stypendja dla rękodzielników na podróże zagranicę. Jak [illegible] rękodzielników do zawodów przemysłowych?

Przemysł naftowy. Konieczność wyzwolenia tego przemysłu od zależności od właścicieli gruntów i podniesienia go [illegible] w Galicji do znaczenia „wielkiego przemysłu".

Reforma ustawy przemysłowej. Fiskalizm władz [illegible]

Handel. Przeciążenie handlu galicyjskiego zbyt wielką liczbą pośredników t. t. przekupniów i faktorów głównym jest powodem jego zastoju — jak przeto zaradzić temu? Czy, i jakim sposobem, możnaby wytworzyć we Lwowie ważniejsze ognisko ruchu handlowego? Jaką organizację nadać należy pojedynczym gałęziom specjalnym handlu, ażeby nietylko handlujących wzbogacał, lecz wpływał na podniesienie dobrobytu wszystkich klas ludności?

Komunikacje. Stworzenie sieci dobrych dróg dojazdowych stanowi jeden z pierwszych warunków podźwignięcia ruchu handlowego. Jak to osiągnąć? Konieczność reformy ustawy drogowej. Propaganda dr. Leona Bilińskiego za tem, ażeby koleje galicyjskie przeszły na własność państwa, które w widokach fiskalnych musiało by starać się uczynić je jak najbardziej użytecznemi potrzebom ekonomicznym kraju, gdy niemieccy kapitaliści, którzy dziś niemi dysponują, nie mają w tem interesu, jak przeto poprzeć urzeczywistnienie idei dr. Bilińskiego? Kolej Podkarpacka; czy w takim razie, jeżeli nie znalazłoby się prywatne przedsiębiorstwo, któreby zechciało wybudować i objąć eksploatację kolei Podkarpackiej, nie powinienby kraj wybudować tę linię? Które koleje drogorzędne są najpotrzebniejsze?

Oto ogrom zagadnień, objętych nazwą „pracy organicznej" często tak lekko u nas wymawianą! Ileż tu tematów do poważnych rozmyślań; ile pola do długich, żmudnych usiłowań!

Znajdąż się u nas mężowie inicjatywy, z szerokim poglądem na potrzeby kraju, obdarzeni silną wolą, którzyby zechcieli podjąć trud wyprowadzenia programu t. zw. „pracy organicznej" z zakresu ogólników, i nadać mu cechę systemu wszechstronnie szczegółowo obmyślanego?...

Moskwa.

Proces Wejmara.

(Ciąg dalszy.)

Rozprawa rozpoczęła się zwykłem zapytaniem przewodniczącego, czy obwinieni przyznają się do winy. Na to wszyscy zgodnie oświadczyli, że uważają się za niewinnych, i nic zgoła nie wiedzieli o istnieniu jakiegokolwiek sprzysiężenia nihilistów, a dopiero dowiedzieli się z aktu oskarżenia. Jedynie tylko Michajłow i Saburow do oświadczenia swego dodali, że podzielają przekonania socjalno-rewolucyjne. Zaczęło się tedy przesłuchanie świadków. Naprzód wytoczono na stół sprawę Michajłowa. Szło więc przedewszystkiem o stwierdzenie, czy rzeczywiście Michajłów, przebrany za furmana, ułatwił ucieczkę zabójcy Mezencowa. Prokuratorja postawiła świadków coś z 30 osób, najrozmaitszych stróżów, posługaczy publicznych, policjantów, tragarzy itd., a zaledwie dwie osoby z inteligencji, p. Bodiskę, radcę dworu, właściciela kamienicy, naprzeciw której zamordowano Mezencowa, i p. Makarowa, jego adjutanta. Pierwszy oświadczył, że stał w oknie swego mieszkania, i widział wszystkie szczegóły wypadku; nie może jednak sumiennie powiedzieć, aby Michajłów był tą samą osobą, która wtedy siedziała na koźle dorożki. Również nie jest pewny, czy figurujący w procesie koń i dorożka są tym samym koniem i tą samą dorożką, które wtedy mordercę uwiozły. Świadek Makarów także nie jest pewny ani co do Michajłowa ani co do dorożki. „U furmana włosy były, zdaje się, jaśniejsze, i przytem wyglądał on jak człowiek dobrej tuszy; tymczasem obwiniony jest mizerny, i ma włosy o wiele ciemniejsze" — powiada p. Makarów. Natomiast świadkowie z pospólstwa ochoczo poznają w obwinionym furmana, ale przyciśnięci do muru przez obrońcę i przez samego Michajłowa, nie mogą uzasadnić swych twierdzeń. Ile jednak do ich zeznań wartości przywiązywać można, okazuje się np. z następującej sceny:

Świad. Samojłów (posługacz publiczny): Około godziny 9. szedłem ulicą Włoską. Wtem nadjechała z tyłu dorożka i z chyżością strzały popędziła w kierunku Newskiego prospektu. W dorożce siedziało dwóch panów, a furman ubrany był w nowy i elegancki „jermak" (strój furmański w Moskwie). Zaledwie przemknęła ona koło mnie, gdy wtem dostrzegłem biegnących ludzi i krzyczących: „trzymaj, trzymaj, rozbójnicy, zabili jenerała". Puściłem się więc w pogoń za dorożką, i o mały włos nie dopędziłem jej na rogu ulicy Sadowniczej, bo koń dorożki potknął się na skręcie, a dorożka przechyliła się tak, że o mało co nie wywróciła się; ale furman ściągnął konia mocno, lejcami go uderzył, i koń znowu puścił się całym pędem. Ja jeszcze jakiś czas biegłem za dorożką, ale nakoniec zmęczyłem się tak, że już oddychać nie mogłem; a w kilka chwil potem dorożka zniknęła mi z oczu.

Prok. Rylke: Niech świadek opisze, jak wyglądał furman.

Samojłów powtarza znowu o „jermaku", widocznie ten go najwięcej zainteresował, opisuje czapkę, dodaje, że z pod czapki wyglądały blond włosy, że furman był młody, miał małe wąsy, i trzymał lejce nie tak jak zwykle trzymają furmani.

Prok.: Niechże świadek spojrzy na ławę obwinionych, i wskaże, który z nich jest furmanem.

Samojłów wskazuje na Michajłowa.

Obrońca zapytuje świadka, czy w śledztwie pokazywano mu Michajłowa samego, czy też w towarzystwie innych aresztantów, a dowiedziawszy się od niego, że Michajłowa pokazano mu samego jednego i do tego ubranego po furmańsku, żąda obrońca od świadka, aby wytłómaczył na czem opiera swoje twierdzenie, iż Michajłów jest owym furmanem. Na to pytanie świadek odpowiedzieć nie umie; przyznaje tylko, że jermak w którym mu pokazano Michajłowa nie był ten sam, który był na furmanie.

Obrońca. Kiedy świadek szedł ulicą Włoską i przemknęła koło niego dorożka, czy świadek spostrzegł ją dopiero wtedy, gdy już przejechała, czy też wprzódy obrócił się i patrzał na nią?

Samojłow. Zobaczyłem ją gdy już była przedemną, bo gdybym był ją wprzódy zobaczył, to byłbym skoczył z trotuaru na środek ulicy i zatrzymał konia, bo w tej-samej chwili jak ją zobaczyłem, usłyszałem krzyki „trzymaj, trzymaj!"

Obrońca. Więc świadek ani razu nie był z przodu, przed dorożką?

Samojłow (z oburzeniem). Naturalnie, bo przecież byłbym ją zatrzymał.

Obrońca. Jakimże sposobem świadek wie jak wyglądała twarz furmana, zkąd wie, że miał wąsy etc?

Samojłow jest w wielkim kłopocie, wyznaje, że twarzy furmana nie widział, mówi coś o tem, że Michajłów jest bardzo z tyłu do furmana podobny, a w końcu dodaje naiwnie, iż zaręczyć może że siedzący tu na ławie Michajłów jest zupełnie podobny do tego, którego mu pokazywano w śledztwie jako furmana.

Straszna konsternacja na twarzy prokuratora. Przewodniczący kładzie jej kres, bo wzywa woźnych aby wyprowadzili tego świadka, a wprowadzili nowych.

Opisywać ich szykan nie warto. Powiemy tylko, że czytając bezstronnie stenograficzne sprawozdanie z rozprawy, prawdopodobnie mocno już zmodyfikowane na korzyść rządu, przyszliśmy do przekonania, iż ani jeden punkt aktu oskarżenia dotyczący Michajłowa nie został udowodniony. Gdyby w każdym innym kraju toczył się taki proces, sędziowie musieliby koniecznie uwolnić Michajłowa, gdyż ani nawet w przybliżeniu nie udowodniono, że on był furmanem. Co najwięcej, to chyba tylko zebrano poszlaki, a nie dowody, że on był tym, który przychodził do Tatersalu i jeździł na koniu, postawionym tam przez Tiurykowa. Ale za to nie udowowodniono, aby koń, który stał w Tatersalu, był tym, na którym uciekł zbójca Mezencowa. Co się zaś tyczy dorożki, to z zeznań świadków powstał taki chaos, że w nim i prokurator połapać się nie mógł. Dość powiedzieć, że jedni świadkowie twierdzili, iż dorożka była na resorach leżących, drudzy, że na stojących czyli wiszących; jedni, że była dużą, podobną do kabrjoletu, drudzy, że małą, wązką, przeznaczoną na jedną osobę. Niektórzy świadkowie twierdzili, że blondyn (który zabił Mezencowa) był słuszny, a brunet (który strzelał do Makarowa) niski; inni utrzymywali naodwrót, że brunet był słuszny i barczysty a blondyn niziutki. Słowem równie sprzecznych i chaotycznych zeznań nie zdarzyło się nam dotąd w żadnym procesie czytać.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. czerwca.

* Bilety, upoważniające do wstępu na galerje sejmowe, będą rozdawane począwszy od dnia 7 czerwca rb. w przeddzień każdego posiedzenia od 5. do 6. godziny po południu w Biórze marszałkowskiem w zabudowaniu teatralnem l. 12.

radca,
Edmund Mochnacki.

* Jutro 6. czerwca otwartą zostanie XIII. doroczna wystawa dzieł sztuki w sali szkoły politechnicznej urządzona staraniem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Wystawa otwarta codzień od godz. 9. z rana do 7. wieczorem. Wstęp kosztuje 20 ct. Dzieci płacą połowę. W niedziele i dnie świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct. Młodzież szkolna otrzyma bilety zniżone po 10 ct. za odbiorem większej ilości naraz i złożeniem gotówki. Katalogów drukowanych można dostać w kasie po 5 ct. w. a.

* Jutro w niedzielę odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem zgromadzenie wyborców celem porozumienia się względem wyboru kandydatów na 3 członków do Rady miejskiej.

* Upraszamy szan. urząd budowniczy, aby jak najenergiczniej przynaglił wszystkich właścicieli domów, którzy w tej porze przedsiębrali restaurację domów szczególnie w ulicach główniejszych, do rychłego wykonania przedsiębranych robót, gdyż rusztowania wystawione byłyby niemałą przeszkodą komunikacji z powodu ewentualnej koncentracji wojska i przyjazdu cesarza.

* Pora kąpielowa już się rozpoczęła a miłośnicy zimnych kąpieli odwiedzają na razie staw Pełczyński, nie mając ku temu innego dogodnego miejsca.

* Mimo, że sejm przez dwa lata nie był zwołany i że mnóstwo spraw niedających się już dłużej zwlekać czeka załatwienia, panowie szlachta — jak za dawnych czasów przedrozbiorowych — spiesząc się na żniwa, rokują bardzo krótkie trwanie przyszłemu sejmowi. Możeby ich przecież ściągnęło napowrót przybycie cesarza, przy której to sposobności możnaby znowu kilka tygodni posiedzieć i popracować. Toż trzeba mieć miłosierdzie nad dolą kraju! a wy panowie posłowie jesteście jego opiekunami!

* Dnia 12. i 14. b. m. o godzinie 9. przed południem odbędą się w szkole zakładu karnego dla mężczyzn półroczne egzamina, a mianowicie w sobotę dnia 12. w II., a w poniedziałek dnia 14. w I. i w III. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu w II. klasie dnia 12. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźniów, cicha msza święta, przy której sposobności więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej, popisywać się będą.

* Statut Towarzystwa myśliwskiego mieszczan lwowskich został potwierdzony przez namiestnictwo. Dotąd należy do tego Towarzystwa przeszło 20 członków, którzy wydzierżawili polowanie w sąsiednich gminach Zamarstynów, Zniesienie, Kleparów, Małe Hołosko, Zboiska, Wulka ewangielicka, Kulparków itd.

* Panna Deryng występować będzie w bieżącym miesiącu w teatrze czeskim w rolach Ofelii, Klary w „Ślubach panieńskich", Julii, „Adrianny Lecouvreur", „Frou-Frou" i innych. Temi dniami ma tam przybyć Królikowski.

* *Dz. pol.* podaje następujący program podróży cesarskiej do Galicji, jakkolwiek jeszcze niedokładnie, to jednak w głównych punktach już ułożony. Cesarz przybędzie z arcyksięciem Rudolfem i kilku arcyksiążętami, między tymi arcyks. Albrechtem i Karolem Ludwikiem dnia 8. września do Krakowa i zabawi tam jeden dzień, poczem uda się na manewry wojskowe, które odbywać się będą przez pięć dni pomiędzy Kamienobrodem a Jarosławiem, a w których weźmie udział około 40 000 wojska. Główna kwatera będzie pomiędzy Kamienobrodem a Mszaną, a następnie w pobliżu Medyki. Podczas tych manewrów odbywać się będą próby przerzucania masami wojsk koleją Karola Ludwika, która na zapytanie ministerstwa wojny oświadczyła w roku ubiegłym, że w razie wojny gotową jest dziennie 30—32 pociągów wojskowych dostarczyć. Z obozu przybędzie cesarz na dwa dni do Lwowa, ztąd uda się znów na jeden dzień do Krakowa, poczem nastąpi powrót do Wiednia. Dotychczas nie ma pewności, czy cesarzowa zechce zaszczycić kraj nasz odwidzinami i czy cesarz pojedzie do Czerniowiec.

* **Wiadomości policyjne z d. 4. czerwca.** Skradziono: Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda" pod l. 7, przy ulicy Franciszkańskiej, przez włamanie się oknem od głównej ulicy, 18 sztuk białych pokrowców kanapkowych. — Strażnikowi miejskiemu W. N. ze strażnicy w ogrodzie miejskim służbowe ubranie.

Złożono w policji: portmonetkę z muszli perłowej z kwotą 4 złr. 60 ct. znalezioną w dniu 2. czerwca 1880 na dworcu kolei żelaznej Karola Ludwika notatkę z rachunkami. — Wyrok c. k. sądu powiatowego w Skolem z d. 11. lipca 1879 l. 3264 dotyczący Majera Grossmana znalezione w dniu 1. czerwca b. r. na dworcu kolei żelaznej Kar. Ludwika. — Parę bucików męskich i bat furmański odebrane z posiadania podejrzanego o kradzież włościanina.

Komisarjat dzielnicy IV doniósł, że w tamtejszym urzędzie złożono stary surdut znaleziony na ulicy Łyczakowskiej.

Umarli dnia 4. czerwca.

Antoni Sułkowski, radca wyż. [illegible] sądu kraj., 54 lat.

— **Jarosław** d. 2. czerwca. Zarząd Oddziału Tow. pedagogicznego jarosławskiego dziękuje niniejszem pp. obywatelom w Sieniawie, a to: WW. panom Wolskiemu, notarjuszowi, Kamińskiemu plenipotentowi obszaru dworskiego, szan. Radzie miejskiej, tudzież kierownikowi szkoły p. Gardzielowi za łaskawe, gościnne, hojne i serdeczne przyjęcie w dniu zjazdu pedagogicznego.

Maj prezes, *St. Myszkowski* sekretarz, *Kościński* wydziałowy.

— **Jarosław** d. 3. czerwca. (Oświata. Tow. pedagogiczne.) Jak już donosiłem, Wydział Towarzystwa pedagog. zapowiedział był walny zjazd do Sieniawy z końcem maja. Zjazd ten udał się nadspodziewanie, mimo pochmurnego ranka, co niejednego odstraszyło nauczyciela i nauczycielkę nie przyzwyczajonych do mokrej temperatury. Przyjęcie było świetne. Wystawiono bramę tryumfalną i strzelano z moździerzy w czasie wjazdu do miasta. U bramy tryumfalnej stała Rada miejska w komplecie (Rada miejska w Sieniawie składa się z samych żydów z burmistrzem żydem.) Burmistrz przemówił łamaną polszczyzną na powitanie. Poczem orszak udał się do kościoła. Po nabożeństwie zaprosił nauczyciel, p. Gardziel, na śniadanie.

Po sutym posiłku, rozpoczęto posiedzenie. Zgromadzenie wysłuchało sprawozdań z zarządu i przyjęło takowe bez zmiany. Z rzędu miał p. starosta Benaszek mowę, w której skreślił cywilizacyjny wpływ nauczycieli ludowych na społeczeństwo i wyraził niejedno pochlebne zdanie o nauczycielach ludowych i dając im chlubne świadectwo dotychczasowej działalności. Podniósł także gorliwość miejscowego nauczyciela, p. Gardziela, który na bardzo szczupłej przestrzeni ogrodu szkolnego wypielęgnował 5000 szczepów i liczną pasiekę.

Po staroście miał odczyt p. St. Myszkowski „o słomie", jako artykule przemysłowo-domowym. I wyłuszczył bardzo jasno i dokładnie sposób uprawiania słomy na wyroby kapeluszy, koszyków, pudełeczek i innych artykułów przemysłu domowego, które sprowadzamy za drogie pieniądze z zagranicy, a które nadzwyczaj tanio moglibyśmy fabrykować w domu i to w porze zimowej, gdzie tak mało wieśniacy mają do czynienia.

Drugi odczyt „O ujemnych wpływach w wychowaniu domowem" odłożono dla spóźnionej pory. Po tem udano się do kasyna, gdzie czekano z obiadem na 40 osób. Była to prawdziwa uczta wyprawiona zacnym pracownikom na niwie oświaty, pierwsza tego rodzaju w Sieniawie. Jedna tylko smutna myśl niepokoiła powszechną radość — miasto Sieniawa przeszło pod panowanie synów Izraela, a mając na względzie niedołęztwo mieszczan chrześcian, niema nadziei odzyskania go napowrót.

I tak Oddział Tow. ped. jarosławskiego, który już dogorywał, odrodził się świetnie, i jest nadzieja, że się coraz bardziej rozwijać będzie. Na członków zapisali się z Sieniawy ks. dziekan Hebda; burmistrz i kilku innych z miasta i okolicy. Następne walne zgromadzenie odbędzie się podobno w Oleszycach.

— **Kołomyja** d. 3. czerwca. Umarł tu dziś Wieselberg, izraelita, uczeń 8. klasy tutejszego gimnazjum. Zacni koledzy zmarłego, sami wyłącznie chrześcianie, oddając mu ostatnią usługę koleżeńską i bliźnią, odnieśli go na marach na wieczny spoczynek. Tu przemówił nad grobem p. Stauber, słuchacz praw, syn lekarza izraelity, w języku polskim. Po raz pierwszy usłyszano mowę na cmentarzu żydowskim w Kołomyi w języku polskim. Dodać i to muszę, iż husyci zagorzali, chcieli by go nieśli tylko husyci i swoim zwyczajem prowadzić zaułkami z wielkim pospiechem, w czem jednak uczniowie przeszkodzili i nieśli przez rynek, naturalnie krok za krokiem. Husyci tutejsi ani słuchać nie chcą i wierzyć, żeby we Lwowie były kartki pośmiertne, żeby chowano 2-go dnia itd. i dlatego to jako postęp w żydowskim mieście Kołomyi, podaję to do powszechnej wiadomości.

— **Z Pokucia** dochodzi nas wieść o ciekawym wypadku, będącym żywą illustracją podgórskich stosunków, gdzie pewna klika „narodołupców i borytelów" pod egidą moskalofilstwa odnosi za swe niecne postępowanie od samych Rusinów zasłużoną karę. Znany agitator ks. W., który się wsławił przy wyborach do Rady państwa pokątnem popieraniem prokuratora W. L. przeciw kandydatowi komitetu centralnego, a jako wikary obr. gr. w Kołomyi wywierał szkodliwy i demoralizujący wpływ na „bursaków" gimnazjalnych, dowiadywał się od nich o szkolnych sprawach, aby potem niecnemi denuncjacjami sprowadzać śledztwa i spowodować przeniesienie się ztamtąd najpatrjotyczniejszych profesorów, przeznaczony został na administratora opróżnionej po śmierci czcigodnego ś. p. księdza Sofrona Witwickiego parafii w Żabin. Tu go jednak szczęście zawiodło, a Nemeza srogo na nim pomściła dawne i nowe zdrożności. Huculi... to tęgi naród, Moskali nie cierpią. Choć nie zapuścił ks. W. brody na wzór drugiego proboszcza w Żabiu, zawlókł im ze swem dzieckiem zarazę, zdarł z nich w pół roku okrągłą sumkę 4 000 złr. i 86 sztuk bydła, i tak im wreszcie dokuczył, że jedni mówią głośno o poturbowaniu cielesnem przez krewkich synów gór, a inni o zabieraniu się do tej niemiłej operacji. W każdym razie uważał ten „świaszczennik" za stosowne drapnąć cichaczem z całą rodziną nad Prut, dokąd go nieubłagane ścigają krzyki skrzywdzonych Huculów w guście n. p. „Powisyły Drahiruka (znanego opryszka), a dały nam toho popa; z nym tiażko buło w syli wytrymaty".

To się zowią poświęcone głowy, apostołowie słowa bożego, miłośnicy pokoju, to są obrońcy ruskiej idei, którzy się wszędzie głoszą szermierzami Rusinów, a gdzie mogą, to ich odzierają!! Mówią tu, że teraz wybiera się ks. W. do Sambora za p. prokuratorem, od którego na pożegnanie otrzymał był w darze złoty pierścień za bezowocne popieranie kandydackie, aby mu pomógł do otrzymania jakiejś administracji lub choć chudej kapelanii.

Najwyższy już czas, aby św. Jur zamiast polityką zajął się oczyszczeniem tych „parszywych owiec" w kościele unickim, a nie osłabiał głębokiej wiary w sercach prawych Huculów, bo to ich z pewnością do reszty zgubi.

— **Deszcz na zawołanie.** Dzienniki amerykańskie podają wiadomość o jednym z ekscentrycznych wynalazków, na jakie, jak się zdaje, posiadają wyłączny monopol. Jenerał Rugles, z prowincji Virginii, utrzymuje, że wynalazł sposób sprowadzania deszczu na każde zawołanie. Wynalazek ten zależy na tem, żeby wpośród chmur urządzać wybuchy dynamitu lub jakiego innego materjału eksplodującego. Taka materja wybuchająca pomieszczoną będzie na drewnianym pomoście zawieszonym na długich sznurach pod balonem, a zapalenie odbywać się może albo za pomocą drutów komunikujących z baterją elektryczną na ziemi albo zapomocą lontu z obliczonym czasem palenia

przed dojściem do materji wybuchowej. Wynalazca opiera się na znanym, jak on twierdzi, fakcie, że huk wystrzałów działowych sprowadza deszcz, że zatem podobny huk wywołany wpośród chmur powinien podobny efekt ale w daleko wyższym stopniu wywołać. Na nieszczęście fakt, na który się Ruggles powołuje, nigdy nie był stanowczo skonstatowany, a nawet powszechna opinja przypisuje wystrzałom artylerji własność rozpędzania chmur i niedopuszczania burzy. Nakoniec możemy dodać, że według dotychczasowych poważnie odbywanych obserwacyj, strzały działowe żadnego zgoła wpływu nie wywierają na deszcz ani na pogodę i że tyle zanotowano bitew, po których deszcz padał, ile takich, po których ani jedna kropla z obłoków nie spadła, a to z tej samej prostej przyczyny, iż aby deszcz mógł spaść, potrzeba, aby w pewnej nad ziemią wysokości była w powietrzu dostateczna ilość pary wodnej, a jak jej nie ma, nawet całe baterje olbrzymich Kruppów nie sprowadzą kropli deszczu, a to nawet „kaczka" amerykańska nie miałaby gdzie pływać.

— **Szeregu morderstw** dopuścił się szewc Maria-Trost koło Gracu Jan Zotter, który trzy razy się żenił, a wszystkie żony mordował. Pierwszą żonę Gertrudę [illegible] swego [illegible] Fryderyka arszenikiem; potem ożenił się z Amalją Te[illegible], Schanerową mającą córkę Amalję, i obie także arszenikiem otruł. Zbrodni tych nie wykrył i morderca ożenił się po raz trzeci z Marją Sztanerową i zabił ją siekierą. Wszystkie te zbrodnie popełnił w ciągu lat czterech, a to dla uzyskania sum ubezpieczonych na życie żon w kwotach 1000, 1000 i 1500 — [illegible] Zotter został na śmierć na szubienicę skazany.

— **W Londynie** otwarto w obecności lorda-majora naprzeciw skweru Trafalgar nowy hotel „Grand Hotel", jeden z największych na stałym lądzie. Obejmuje on 1.200 pokoi, kilka jadalń, z których jedna na 300 osób, kilka sal recepcyjnych w stylu Ludwika XIV., biblioteki, czytelnie, bufety i t. p.; kuchnię zaś na najwyższem piętrze. Koszta budowy tego hotelu wynoszą przeszło 4 miliony zł.

— **Z życia angielskiego.** Z każdym rokiem powtarza się w Izbie niższej parlamentu angielskiego najkomiczniejsza pod słońcem debata. Pierwszy lepszy dowcipniś z „ławek" stawia w t. zw. komisyjnej mowie wniosek odroczenia Izby z powodu wyścigów Derby, ponieważ wyścigi te są prawdziwie narodową i ludową uroczystością angielską w najdosłowniejszem tego znaczeniu. Tymczasem drugi „dowcipniś" sprzeciwia się temu twierdząc, że wyścigi konne należały zawsze do rzędu najpodlejszych przyjemności, w których żaden przyzwoity człowiek udziału brać nie powinien. Byłoby to przeto kompromitującem dla Izby parlamentu zjednoczonych królestw Brytanji, aby zastępcy ludu przy tak podłej sposobności obrady swoje odraczać mieli. Rozpoczyna się dyskusja, w której wszyscy „dowcipnisie" biorą udział, a kończy się wszystko starą piosenką: Izba się odracza. — Tymczasem każdy w Anglji wie doskonale o tem, że cała ta debata jest największym humbugiem, a wyścigi konne są tylko spekulacją i grą hazardową [illegible] najpodlejszego kalibru. O jakiemś szlachetnem zamiłowaniu mowy tu nie ma. [illegible] w Anglji [illegible] wyścigów w Epsom, powinna [illegible] dla likwidacji giełdowych jak dla gier hazardowych w pierwszym [illegible] klubie. [illegible] o owo na temat szlachetności sportu, dzisiaj jednak wie każdy, że podobne frazesy blamowałyby tylko każdego. I w całej tej historji chodzi dziś tylko o pieniądze. [illegible] korzyściach ekonomicznych, o jakich pięknie rozprawiano dawniej, nikt dzisiaj nie wspomina. Młodzi straciarze, którzy nie mają lepszej sposobności wypracowania pieniędzy, [illegible] „szykownisiów", a w końcu tysiące spekulantów, korzystających z każdej nadarzonej sposobności — stanowią główny kontyngent „sportsmenów". Do nich zaliczyć trzeba także tysiące „bukmacherów", utrzymujących się jedynie ze sposobności lenistwa [illegible] a w końcu zgraje rzezimieszków i włóczęgów wszelkiego rodzaju [illegible] Oto jest cały żywioł derbiowskich wyścigów! [illegible] że uważają je na kontynencie Europy za rodzaj igrzysk olimpijskich. Może to prawda, że i Grecy zapatrywali się na swoje istmijskie igrzyska tak samo jak Anglicy na swoje wyścigi. Historji nie można ślepo wierzyć.

Zaledwie po sześćdziesięciu latach postawiono największemu w Anglji poecie pomnik, ale tak mały, tandetny i nieznaczny, że [illegible] Londyn nawet przewyższył go niezgrabnych i brzydkich posągów. [illegible] W przewodnich opisie posągu Byrona wypisano, że Byron siedzi na skale i spogląda na daleko morze. Tymczasem twórca Don Juana [illegible] wygląda tak jakby siedział na kawałku starego żelaziwa [illegible] Doprawdy wstyd, że Anglia nie potrafiła się zdobyć na wspanialszy i bardziej artystyczny pomnik dla swojego wieszcza. Do tego trzeba jeszcze dodać, że niefortunny posąg poety spoczywa na jakiemś czerwonem pudle drewnianem, albowiem rząd grecki „na śmierć" zapomniał przysłać piedestał marmurowy z Pentelikonu, jak to był przyobiecał. Skoro Grecy zapominają płacić kupony od swych długów państwowych dlaczegożby mieli mieć lepszą pamięć w takich drobnostkach!

W Hyde parku ślicznie, zielono, kwieciste i cieniste! Szkoda tylko, że tysiące brzydkich Angielek szpeci cały ogród.... Ale przebaczmy im — bo są między niemi i piękne.

— **Tunelowi św. Gotarda** zagraża niebezpieczeństwo. Jak donoszą z Zurychu, sklepienie granitowe (dwa metry grubości) jakkolwiek pozornie nienaruszone, grozi zawaleniem, gdyż wszystkie prawie ciosy na wzdłuż popękały. Znawcy technicy różnią się co do sposobów zapobieżenia katastrofie. Podczas gdy jedni doradzają podłożyć strop żelazny pod sklepienie zwietrzałego granitu, inni, jak geolog Stapf, nie widzą innego środka, jak wykopanie ubocznej drogi, okrążającej zawaleniem grożące miejsce.

— **Krokodyl na wolnej stopie.** Z Kuszward (w Czechach) donoszą, że przed miesiącem z menażerji niejakiej p. Józefy Chośkowej umknął pewnej nocy krokodyl 3 stóp długości, i mimo usilnych poszukiwań nie zdołano go w żadnem z pobliskich bagnisk odszukać. Powszechnie sądzono, że krokodyl zginął z powodu braku żywności i z zimna. Tymczasem 26. z. m. kowal miejscowy powracający z pobliskiej wsi do miasta, spostrzegł w rowie przy drodze poruszające się cielsko. W mniemaniu, że pijak jakiś wpadł do kałuży i walczy ze śmiercią, pospieszył na ratunek, lecz jakże się zdziwił, gdy ujrzał przed sobą krokodyla, który przed czterema tygodniami uciekł z menażerji. Krokodyl okazał się bardzo łaskawym i nie próbował wcale umknąć z rąk odważnego kowala, który wziąwszy krokodyla na powróz, prowadził go jak psa za sobą, póki na drodze nie napotkał wozu, i wpakowawszy doń egzotycznego turystę, powrócił z nim do domu. Ponieważ na razie nie jest wiadomem miejsce pobytu właścicielki menażerji, kowal zajął się ułaskawionym krokodylem, pozwalając mu swobodnie wałęsać się około swego domu.

— **Król konstytucyjny co się zowie.** *Constitutionnel* podaje o osobistości króla greckiego, który właśnie w Paryżu bawi, humorystyczny szkic, napisany przez swojego głównego redaktora pana Grenier, który dla studjów filologicznych dłuższy czas w Atenach przebywał. „Król Jerzy", pisze on, jest zasad liberalnych, trochę sceptyk, przytem światły i wesołego usposobienia. Zasadą jego rządzenia jest, pozostawić sprawy właściwemu ich biegowi. Jestto sobie król à la Grevy. Utracił jego Komanduros większość w Izbie, udaje się król do Trikupisa, a od tego znowu do tamtego, jak tego każdorazowe wymagają okoliczności. Poprzednikowi jego było na imię Otton, co wschodniemu kalendarzowi zupełnie obce, gdy na imię Jerzy, od wieków tysiące tam chrzczono. Na poprzednika jego utyskiwano, że był bezdzietny, teraźniejszy obdarzył Grecję aż siedmiorgiem dzieci, które, jakby przypominając Iljadę Homera, noszą tytuł książąt Aten, Sparty, Teb itp. Do tego jest on za przykładem swojego teścia, w. księcia Konstantego, wzorowym małżonkiem, o którym to księciu opowiadają, że kiedy go b. cesarzowa Eugienia za świetnych czasów na balu dworskim zapytała, którą kobietę jako najpiękniejszą uważa, otwarcie odpowiedział: „W tym względzie jestem barbarzyńcem, znam bowiem tylko jedną piękną kobietę, a tą jest moja żona."

— **O czterech najbogatszych ludziach** na świecie podaje pewien dziennik angielski ciekawe szczegóły. Najniższe w tym względzie miejsce zajmuje ks. Westminster, najbogatszy na całą Anglię, mający przeszło 8 milionów złr. rocznego dochodu, coby mu dozwalało bez naruszenia majątku dziennie jakie 25.000 złr. wydać. Bogatszym od poprzedniego jest poczciwy sobie senator i obywatel Stanów Zjednoczonych Jones z Nevady. Ten ma już 10 milionów złr. rocznego dochodu. Po nim przychodzi szef domu Rotszyldów z przychodem 22 milionów. Nareszcie królem tych Krezusów jest znowu Amerykanin mr. Mackey, który przed 30 laty bez grosza z Irlandji do Stanów Zjednoczonych przybył, gdzie, po kilkakrotnie pomyślnie przeprowadzonych bankructwach, doprowadził do blizko 30 milionów rocznego dochodu.

— **Kosztowne pióro.** Niezmordowany promotor kanału Panama, p. dr. Lessps, na jednej konferencji opowiedział następującą anegdotkę. W Rio Janeiro, stolicy Brazylii, znajduje się przeszło 20.000 Francuzów a między nimi 320 Alzatczyków i Lotaryngczyków. Po wojnie 1870—71 r. wychodźcy z Alzacji i Lotaryngii wezwani zostali do konsulatu francuskiego dla złożenia deklaracji, czy chcą pozostać Francuzami, czy przejść pod prawo niemieckie. Ani jeden nie wahał się, wszyscy *in corpore* udali się do reprezentanta Francji i podpisali deklarację, że chcą pozostać dziećmi nieszczęśliwej ciężko okaleczonej Francji. Kiedy wszyscy podpisali, pierwszy, który wywołał tę patrjotyczną manifestację i poprowadził swoich współziomków do konsulatu, prosił: żeby mu na pamiątkę dano pióro, którem nakreślone były podpisy 320 jego kolegów. Ktoś z obecnych zaproponował, aby to pióro wystawiono na sprzedaż przez licytację na dochód rannych i innych ofiar wojny, i w kilka minut pióro wystawione za cenę 5 centimów sprzedane zostało za 3.500 franków.

— **Powolność chińskich sądów karnych.** Jak wiadomo poseł chiński przy dworze petersburskim, Tszung-How, został z powodu zawarcia haniebnej dla Chin umowy z Moskwą, skazany na śmierć, a wyrok zatwierdził już nawet sam cesarz, ale powolność i flegmatyczność, z jaką sądy chińskie w razach nawet zbrodni politycznych postępują, zapewnia skazanemu na śmierć długie jeszcze i spokojne dni żywota. Oto procedura karna chińska: Do wykonania wyroków śmierci wyznaczony jest jeden tylko miesiąc w roku, jako najodpowiedniejszy t. j. grudzień. Kiedy więc nadchodzi ów miesiąc śmiercionośny, minister „chińskiej" sprawiedliwości, przegląda listy wszystkich w państwie na śmierć skazanych, w jakie wszystkie więzienia są bogato zaopatrzone, i wykreśla tych, którym życie darować zamyśla. Cesarz ułaskawia wykreślonych i straszliwa ta lista opatrzona pieczęcią i podpisem cesarza, zaczyna kursować od prowincji do prowincji, od więzienia do więzienia. Wówczas każdy gubernator zwołuje jak na przegląd wszystkich delikwentów, czyta ułaskawionych, których wypuszcza, a resztę bez żadnych ceremonij ścina. Ponieważ zwykle większa część dostępuje aktu cesarskiej łaski, flegmatyczni przeto Chińczycy wolą cały rok czekać w śmiertelnej trwodze aż do grudnia, w tej błogiej nadziei, że im może życie darowanem będzie niż ginąć natychmiast. Poseł ów przeto ma jeszcze przed sobą 6 miesięcy życia, choć wie, że może umrzeć i wedle europejskiego zwyczaju — już by nie żył, albo natychmiast ułaskawiony został.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym, w II. artykule p. t. „Materjały do pracy organicznej", przez omyłkę wydrukowano wyraz komisja „fizjologiczna" Akademii nauk w Krakowie. Komisja taka nie istnieje. W artykule była mowa o komisji „fizjograficznej", zajmującej się badaniem przyrodniczych właściwości kraju.

Gospodarstwo przem i handel.

Lwów dnia 4. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·50 do 12·— zł., biała od 11·50 do 12·— zł., żółta od 11·— do 11·50 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·25 do 9·75 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 8·20 do 9·10 zł., pastewny od 7·60 do 8·10 zł. — Owies od 7·10 do 7·40 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·50 do 10·25 zł., pastewny od 7·75 do 8·25 zł. nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·75 do do 6·25 zł. Bób od 10·50 do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·50 do 8·— zł., nowa od 7·— do 7·50 zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 12·25 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od 9·10 do 9·75 zł. — Nasienie lniane od 12·50 do 13·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 40·— do 41·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 36·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:
Spokojniejsze. — Rzepak jesienny 12·50 zł.
Waluta: Mark —.— — Rubel 1.25. — Napoleondor —.—.

Wiedeń, dnia 3. czerwca. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 3251, zabitych wieprzów 201, jagniąt 626, żywych owiec 3630, żywej nierogacizny galicyjskiej 1922.

Cielęta płacono żywe 30 do 46 zł., zabite 42 do 54 i 56 zł., zabite wieprze 48 do 56 zł., żywe owce ciężkie dla eksportu 42 do 52 złr., lekki towar 35 do 40 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę 6 do 12 zł.

Galicyjska nierogacizna żywa 34 do 38 i 40 zł.; węgierska 48 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Konstantynopol d 3. czerwca. Sułtan przyjmował Goschena na uroczystem posłuchaniu, i przyjął jego listy uwierzytelniające. Goschen podniósł w swojej przemowie, że misja jego jest tylko chwilowa. Sułtan wskazał na swoje usiłowania około przeprowadzenia potrzebnych reform. Po posłuchaniu urzędowem nastąpiło prywatne i trwało pół godziny.

Terezyn (Theresienstadt) d. 4. czerwca. Cesarz o godzinie 5. rano wyjechał z Pragi z namiestnikiem i komenderującym, i o godz. 6. przybył do Kralupu, gdzie go uroczyście przyjmowali urzędnicy, górnicy, młodzież i weterani. Do przystrojonego uroczyście Terezynu przybył o g. 7., gdzie go taksamo jak w Kralupie przyjmowano, poczem odbywała się do godz. 11. rewia; 20.000 obcych było obecnych.

Praga d. 4. czerwca. Wnet po g. 11. cesarz z Terezynu wyjechał do Litomierzyc, jak najświetniej przyjmowany. Zwidził szkoły, pałac biskupi, katedrę, ratusz, i po 2 godzinach do Terezyna wrócił, gdzie w kasynie wojskowem obiad dano. Do Pragi wrócił cesarz o godz. 7. wieczór, po drodze wszędzie mu wspaniałe owacje wyprawiano. Cesarz wysiadywał w Roudnicach, Berkowicach, Melniku i Kralupie.

Ateny d. 4. czerwca. Brailas otrzyma urzędową misję na mającą się zebrać w Berlinie konferencję, w celu udzielania tam wyjaśnień, ku czemu też kilku oficerów inżynierji towarzyszyć mu będzie.

Belgrad d. 5. czerwca. Odwiedziny księcia bułgarskiego na dworze serbskim są z powodu śmierci carowej wątpliwe. Przygotowania na przyjęcie wstrzymane. Koniec rozpraw w skupczynie nad ustawą kolejową zaledwie 6. czerwca nastąpi.

Londyn d. 4. czerwca. „Biuro Reutera" podaje z Konstantynopola: W przemowie swojej do sułtana podniósł Goschen, że jego pierwszym obowiązkiem jest spełnić misję ku zadowolnieniu królowej; przyjaźne zaś stosunki między Turcją a Anglią budzą w nim równocześnie życzenie, stać się sułtanowi i jego ludowi użytecznym. Goschen wypowiada przekonanie, że gorącem jest życzeniem sułtana polepszyć los poddanych swoich bez różnicy wyznania lub pochodzenia, a przytem utwierdzić ogólny dobrobyt. Poczem nastąpiło prywatne posłuchanie, trwające trzy kwadranse.

Paryż d. 4. czerwca. Izba ukończyła rozprawy nad taryfą cłową. Na żądanie Tirarda odrzucono artykuł, mający rząd upoważnić do podwyższania cła o 20 prc. na towary z tych krajów, które o taki sam procent francuskie towary wyżej oclają. Skrajna lewica wniosła poprawkę o zwinięcie ambasady w Watykanie i o zmniejszenie płacy dyplomatów. W komisji budżetowej zapowiedział Freycinet rychłe przywrócenie stosunków z Meksykiem, dał wyjaśnienia co do wyprawy do Tonkinu i co do kolei żelaznych w Algierji. Przybyła tu księżniczka Asturji (w drodze do Austrji.)

Berlin d. 4. czerwca. Doniesienie dziennika wiedeńskiego, jakoby papież list w duchu zgody, odnoszący się do sporu kościelnego, do cesarza Wilhelma wystosował, jest mylne.

Rzym d. 4. czerwca. Cairoli odpowiadając w Izbie na interpelację Massarisa oświadcza, że kwestja grecka zbliża się ku rozwiązaniu. Inicjatywę w tem zrobił gabinet angielski. Mocarstwa zgodziły się ostatniemi dniami co do części noty, która się do sprawy greckiej odnosi, na to, żeby się dotycząca konferencja w Berlinie odbyła, uchwały zapadną większością głosów, a dla wyjaśnień będą techniczni oficerowie zawezwani. Po konferencji, która się wyłącznie grecką sprawą graniczną zajmować ma, uda się komisja na miejsce. Instrukcje dla reprezentanta włoskiego będą zgodne z orzeczeniami ministerjalnami, jakie parlament przyjął.

Opóźnienie w zamianowaniu ambasadora w Paryżu tłómaczy minister powodami administracyjnemi, gdy zaś teraz parlament zebrany, nastąpi zamianowanie jak najrychlej.

Cairoli przedłożył akta dotyczące wykonania traktatu berlińskiego.

„Aurora" rozpoczęła publikację całego szeregu artykułów dotyczących rokowań między Watykanem a Prusami, podnosząc, że Prusy, zrobiwszy z kwestji prawa kwestję administracyjną, stawiają żądania, na jakie kościół przyzwolić nie może. Dziennik przyrzeka wykazać inne zboczenia w pruskich dokumentach.

„Diritto" powiada wbrew twierdzeniu „Standarda", że identyczna nota do Porty jeszcze nie jest ostatecznie wypracowana.

Wieść o dymisji ministra rolnictwa zmyślona.

Wiedeń d. 5. czerwca. Cesarz zarządził po carycy 10-dniową ciężką, a 8-dniową lekką żałobę dworską.

Poczdam d. 5. czerwca. Cesarzewicz następca wyjeżdża wieczór do Petersburga z polecenia ojca, aby być na pogrzebie carycy.

Paryż d. 5. czerwca. Ajencja „Havas" donosi: Konzul angielski Green, przybyły wczoraj do Cetyni, ma od Gladstona zlecenie zagodzenia ile możności sprawy albańsko-czarnogórskiej. Wyjeżdżając ze Skodaru, wezwał Green Ligę albańską, aby przed jego powrotem niczego nie przedsiębrała.

Przyjechali dnia 5 czerwca 1880.

HOTEL ŻORŻA: N. hr. Potocki z Mariampola. J. Miąsewicz z Kamionki Strum. F. Dillmann z Wiednia. K. Bogdanowicz z Kłodzienka. F. Jendrzejowicz z Trybuszki. E. Mańkowski z Polski. H. Münther z Waniowa. E. Smidowicz z Moskwy. J. Ziegler z Wiednia.

HOTEL LANGA: M. Pekarek, G. Souchanek i S. Wellesz z Wiednia. H. Kalkoff z Remszeid. E. Ullrich z Reichenberga. E. Rosenfeld z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: F. Wazeński z Tarnowa. W. Maxymowicz z Borysławia.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Węglowski ze Stryja.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

Pociągi kolejowe.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 32 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Lwów, z Izby handlowej, 5. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	264 50	267 25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	164 —	167 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	297 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	245 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96 70	97 70
„ „ „ 4 „ „	90 40	91 40
„ „ „ 5 „ okres.	96 70	97 70
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 90	102 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 43	5 54
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 68
„ „ papierowy	1.24	1.26
100 marek niemieckich	57 60	58 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 4 Czerwca 1880.
godzina 2. minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	180 25	Węgier. kred.	263.—
Anglo-austr.	133 25	Unionsbank	107 30
Kolej Kar. Lud.	265 25	Nordbahn	245 —
Kolej Połud.	86 —	Kolej Alföld.	157 25
Kolej Elżbiety	189 50	Kolej Lw.-czer.	165 —
Węg. Nordostb.	147 —	Wied. Comunal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	88 30	Galiz. indemniz	97 60
Losy z r. 1864	170 75	Kolej siedmiog.	107 50
Renta węg. 6%	108.25	Losy tureckie	16 80
Bankverein	131.—	Rosy. rubel pap.	1.25.—
Losy węgier.	111.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń d. 5. czerwca.
godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	274 80	Anglo-austrjac.	132 50
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	106.70	Napoleondor	9.35 1/2
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: chwiejne.	

Berlin d. 4 czerwca.
godzina 4 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	215.70	Akcje kredyt.	478.—
Lombardy	148.—	Galicyjskie	114.90
Kolei Rumuń.	56.10	Austr. banku	178.—

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 25	91 —

Lwów, dnia 5. czerwca 1880.

Wiedeń 3. czerwca.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr.: w banku 5 prc.	72 7[illegible]	72 9[illegible]
„ w srebrze 5 „	73 80	73 4[illegible]
Losy loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	[illegible]	122 7[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	129 75	130 —
„ 1860 „ 100 „ „	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „	170 [illegible]	171 —
Listy aust. dom. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 11. prct.	88 8	88 9
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	98
Bukowińskie	[illegible]	97 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	126 75	127 —
Węgierska poż. po 100 złr.	111 —	111 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Akt. Ges. 200 złr.	[illegible]	131
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	273 8[illegible]	274 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	261 [illegible]	262 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 zł.	[illegible]	805
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	833 —	835
Unionbank po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	126 —	127
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	129 50	129 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	64 [illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 200 złr.	[illegible]	157 7[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	83 —	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2448	2448 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Lwow. Czern. Jassko po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Morawsko-szląskiej (centralne) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł.	61 —	[illegible]
„ „ lit. B. po 200	[illegible]	174 [illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a.	83	83 [illegible]
Staatsbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	274 [illegible]	276 2[illegible]
Südbahn po 500 zł. srebr.	[illegible]	85 50
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	240 —
Węgiersko-galicyjskiej (Łupk.) po 200 złr.	85 —	185 50
Węgier. północ. wsch. po 200 złr. srebr.	146 50	147 —
Węg. wsch. (Ostb) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	149 [illegible]	150 [illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	[illegible]	[illegible]
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 [illegible]	101 2[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	[illegible]	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	— —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	[illegible]	104 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	88	[illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Czeskie z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 3 pr. sr. w. a.	[illegible]	88 [illegible]
„ em. 1869 5 prct.	[illegible]	93 —
„ em. 1873 5 „	[illegible]	100 [illegible]
„ em. 1873 5 „	101 80	101 70
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	[illegible]	—
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ II. em. 5 prc.	[illegible]	104 [illegible]
„ III. em. 1871 300	[illegible]	[illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 500 złr. srebr. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	90	[illegible]
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srob. w. a.	88 50	88 7[illegible]
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]	95 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	94 50	95 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	[illegible]	94 7
Siedmiogrodzkiej po 300 złr. 5 proc.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Clary po 40 złr. m. k.	— —	44
Keglevich po 10 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie po 20 zł.	[illegible]	21
Palffy po 40 zł. m. k.	—	[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]	17 8
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	—	[illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	[illegible]	44 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible]	26 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 75	[illegible]
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]	57 40
Hamburg 100 mark	[illegible]	57 40
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]	117 80
Paryż 100 franków	[illegible]	46 60

Notarjusz w Śniatynie
poszukuje
substytuta
na czas od 1. lipca do końca września 1880. Zgłoszenia listowne z naprowadzeniem warunków do dnia 15. czerwca 1880.
2516 1—3

Leśniczy

26 lat, żonaty, były uczeń szkoły leśnej we Lwowie, posiadający niższy egzamin państwowy, kilkoletnią praktykę i chlubne świadectwa służbowe, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1. lipca. — Bliższa wiadomość pod literami **P. W.** post. rest. Kopyczyńce. 2515 1—3

Handel herbaciany
Józefa Padewskiego
Lwów, Rynek l. 18.
poleca
HERBATĘ karawanową pół kilo zł. 2, 3, 4 i 5 jakoteż w oryginalnem opakowaniu braci K. i S. Popów w Moskwie funt po zł. 3.20, 3.60, 4 i 4.60.
Najlepsze **Wysiewki** pół kilo po zł. 1.20 i 1.60.
Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 2277

Ważne dla panów właścicieli dóbr.
Rejestra produktowe
K. Cybulskiego,
zupełnie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag na dobrym papierze, i w trwałej oprawie po cenie 2 złr 50 ct. poleca **Handel materjałów do pisania, tudzież książek naukowych** 2518 1—2
H. Diamanda
w Rzeszowie.

Adwokat
dr. Julian Dornbach
otworzył kancelarję adwokacką w kamienicy pod l. 22, przy ulicy Halickiej. 2507 1—6

Ból zębów każdy i najdotkliwszy śmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek **Fik. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha — W Stryju aptece Z. Dragowskiego.**
2147 3—10

Książki na
nagrody pilności
polecone przez Radę szkolną, w złoconych oprawach, najtaniej i w wielkim wyborze dostarcza księgarnia
J. M. Himmelblaua
w Krakowie
Zwracam uwagę na to, że nabyłem większą część „Wydawnictwa Czytelni ludowej" Nowoleckiego i że takowe najtaniej obliczam od 6 ct. i wyżej.
Zamawiającym za kilka guldenów od stępuję stosowny rabat i przesyłam na mój koszt katalog na żądanie gratis.
2404 2—4

Bryndza majowa
pół kilo 36 ct.
poleca handel
PAWŁA GORSKIEGO
plac Marjacki nr. 8.
2519 1—3

Codziennie świeże
Czereśnie
WŁOSKIE, poleca handel
St. Markiewicza,
we Lwowie. Rynek, l. 42.

L. Ostafiński i Sp.
Nowo założona
Cukiernia
we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 7, poleca
wszelkie wyroby cukiernicze pierwszej jakości a najtaniej.
2682 3—?

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu piguek anti newralgijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 1803

CLARIDAD [natur. farba na włosy]



Znany w całej Europie **jedynie i wyłącznie** pewnie działający środek który w 8—10 dniach od daje włosom pierwotny ich kolor czarny, brunatny lub jasny a łupież usuwa w 5 do 6 dniach. NB. **Claridad** nie zostawia po sobie żadnych plam i nie brudzi ani skóry na głowie ani bielizny itp. Flaszka „Claridad" wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct., za opakowanie 15 ct. osobno. Wysyłka za pobraniem.
Gustaw Behrendt, Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse 48. — W Peszcie: u Radocsay & Banyay, handel korzenny. 2003 1—4

Do Krynicy
przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty**
M. Topolnicka
we Lwowie
plac Halicki Nr. 1.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1956 3—?



Walter A. Wooda nowe żelazne kosiarki
najlepsze i najpraktyczniejsze,
amerykańskie grabiarki „Hollingswortha",
amerykańskie grabiarki „Tiger"
Claytona & Shuttlewortha **grabiarki z kutego żelaza** Nr. 8. z koziołkiem lub bez tegoż
trzymają w zapasie na swej nieustającej wystawie w celu natychmiastowego wysyłania
Clayton & Shuttleworth
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 22.
2465 2—4 (Illustrowane cenniki gratis i franco)

FRANZENSBAD
Willa „Schönbrunn".
Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że i nadal z całą uprzejmością udzielać będzie na zapytania wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do zakładu kąpielowego. Dawnych Szanownych gości, jakoteż wszystkie dostojne familie, których będę miał zaszczyt przyjąć do mego kółka stałych gości, upraszam o wczesne zawiadomienie mię o ich przybyciu, niemniej o oznaczeniu ilości pożądanych łóżek, ażebym mógł pokoje odpowiednio urządzić. Cena utrzymania od osoby z zupełnym wiktem, stosownie do położenia i objętości pokojów po 2 zł. 50 ct, 4 zł. i 5 zł. dziennie; ostatnie ceny wraz z winem. Dzienniki w domu.
JULJUSZ SAEMANN,
2498 1—11 księgarnia, wypożyczalnia, i właściciel willi „Schönbrunn".

Wszyscy ci, którzy zmuszeni są reperować deszcz przepuszczające dachy z tektury, zechcą się udać z zaufaniem do jedynej fabryki
Mastyksu Hillera (preparowana maź na dachy.)
Po największej części jedno pociągnięcie tym materjałem ochrania tego rodzaju dachy od nieochybnego zepsucia. Użycie tego jest nader pojedyncze i tanie, jeżeli się przedsiębierze czynność na suchym i ciepłym powietrzu. Podpisana fabryka udziela potrzebnej ilości na próbę bezpłatnie. Najlżejsze najtańsze i najtrwalsze dachy są
Hillera Mastykowe dachy tekturowe,
które nigdy, jak zwyczajne dachy maziowe reperacji nie potrzebują, a przytem nadają się do wszystkich klimatycznych stosunków.
Zupełne pokrycia przyjmują się pod gwarancją.
Warstwy izolatoryczne do fundamentów.
znacznie tańsze jak asfaltowanie i większej trwałości, a przytem absolutnie wodę zamykają.
Nieprzemakalne, niepruchniejące preparowane tektury do pokrycia naturalnie czarne.
Hillera kompozycja do obwijania rur (*zły przewodnik ciepliku*) lekka i o wiele tańsza jak wszystkie dotąd używane materjały, nie zatrzymujące ruchu podczas obwijania. Wysyłamy na żądanie dokładne opisy i świadectwa itp. 2021 6—12
Paul Hiller & Comp.
we Wiedniu IV. Favoritenstrasse Nr. 20.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!
SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 zł.
Do nabycia w handlach:
we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhans Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr., w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domuikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence A. Pobowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spadkob. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz.

Spółka handlowa
„ORIENT"
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.
dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i przemysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów kolonialnych, wina, oliwy i t. p.
Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, załatwia kupno i sprzedaż majątków i lasów, wyrabianiem i konwersją pożyczek.
Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia w należytem opakowaniu, za najumiarkowańszem wynadgrodzeniem bezzwłocznie pocztą lub koleją.
Lwów, w marcu 1880. 2177 4—?
Z. Grzybiński. A. Pilarski.

Krondorfska szczawa
najprzyjemniejszy napój orzeźwiający
doświadczona woda lecznicza
na słabości żołądkowe, płucowe i krtaniowe, urzędownie rozbierana przez c. k. prof. dr. Józ. Lercha w Pradze.
Broszura „Der Krond. Sauerbrunn" wydana przez radcę medyczn. dr. Kisch, bezpłatnie u *przedsiębiorcy źródła Kahl & Co w Krondorf pod Karlsbadem*
Główny skład we Lwowie u E. Mendrachowicza. Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach itp. 2037 2—12

Najlepsza injekcja
przeciw **wywiorowi,** wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i **chronicznym katarom pęcherza,** bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa.** Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 3kroć tańsza od podobnych preparatów. **Cena flaszki solncji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia 60 ct. a. w. Upoważnione składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy, w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dylskiego, w Brodach u E. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Suczawie u N. Karczewskiego, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.
N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy **za zaliczeniem najrychlej.** 1863 22—24

KAWA i HERBATA
W HANDLU HURTOWNYM 2412 2—?
Reszka Gebrüder Hamburg.

Najprz. kawa perł. Ceylon ½ kl.	ct.	73
„ „ plant. „ „ „	„	68
„ „ Cuba „ „ „	„	63
Najpr. herb. Pecco ½ kl. zł. 2	do	2.50

Najp. her. Souchong ½ kl. zł.	1 25 do 1.75
„ „ Congo „ „ „	-.80 „ 1.—
„ „ Grurfre „ „ „	—.C0 „ 1.—
Skrystal. wanilia strączek po	15, 20, 25 ct.

Wysyłki franco w 5 kil. pakietach za zaliczeniem.

Gwarantowane i wydoskonalone
Lefoszówki i centralna broń, tudzież rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt w Lüttich
są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **A. Dzikowskiego, F. Ehrlicha.** Prawdziwa jakość zwyczajnej dobrej broni opatrzona jest znakiem fabrycznym **M. A.** Na prawdziwej broni precyzyjnej i donośnej wybity jest znak fabryczny **Arendt.**

Ces. król. najwyższe uznanie.
Zakład kuracyjny
Gleichenberg
w Styrji.
Złoty medal Paryż **1878.**
Stacja Feldbach kolei węgiersko-zachodniej.
Początek sezonu 1. maja.
Początek kuracji winogronowej z początkiem września.
Alkaliczno-muriatyczny i żelazisty szczaw, żętyca kozia, mleko, inhalacja ze szpilek sosnowych i żołowo-źródlane rozpruszające, kąpiele z kwasu węglowego, kąpiele stalowe, kąpiele w wodzie słodkiej, kąpiele igliwiowe, wanienne kąpiele w zimnej wodzie z urządzeniem do kuracji za pomocą zimnej wody.
Zapytania i zamówienia pomieszkań i wód mineralnych do **Brunnen-Direktion w Gleichenberg, Styrja.** 2298 1—10

Już pozajutro we WTOREK 8. czerwca nastąpi
ciągnienie wiedeńskiej loterji sreber
na korzyść stowarzyszenia dobroczynności panien we Wiedniu.
Trzy główne wygrane: **„Wyprawy ślubne".**
I. Główna wygrana
DAR
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI
składa się z 166 sztuk:
Kasetka sreber dla 6 osób
Serwis stołowy dla 6 osób
Serwis do kawy dla 6 osób
Serwis do herbaty dla 6 osób
Serwis ze szkła dla 6 osób
Nakrycie stołowe dla 6 osób
Dwa garnitury stołowe z płótna,
Złoty zegarek damski z djamentami.
II. Główna wygrana i III. Główna wygrana:
srebra, stołowy do kawy, serwis szklanny na 6 osób.
Mniejszych wygranych 500 mniejszych wygranych
składających się z przedmiotów srebrnych,
100 srebrnych zegarków ankrowych i 100 zegarków cylindrowych.
Ostatni wyciągnięty numer wygrywa zegarek cylindrowy i stołową płytę marmurową z cenną forentyńską mozaiką.
(Dar rządzącego księcia Lichtensteina.)
Losy po 50 centów 2034 8—8
wysyła tylko za przekazem z dodaniem 25 ct. na frankowanie, listę ciągnienia (za 5 zł. jedenaście losów) kancelarja **Stowarzyszenia I. Grashofgasse Nr. 4 we Wiedniu.**
Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada dopłata na frankowanie i listę.

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe.
MORSZYN stacja kolei arcyks. Albrechta, dworzec, poczta tuż w samem zdrojowisku, oddalony jest półtory mili od miasta Stryja i w równejże przestrzeni od Bolechowa.
Miejscowość ta położona jest 1200 stóp n. p. morza, u podnóża Karpat między krańcem niziny a wysokiemi górami Bieszczadu i dlatego posiada wszystkie własności łagodnego podgórskiego klimatu. Sam Morszyn i jego najbliższe otoczenie obfituje w wysokopienne lasy szpilkowe, ożywcze balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu.
Kumys, żętyca, mleko, również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.
Zbawienne dla chorób skrofulicznych w rozmaitych formach i stopniach, jako to skrofuliczność ogólna, obrzmienia chroniczne gruczołów limfatycznych, wyrzuty skórne i t. p. Wypociny pozapalne stawowe i kostne. Gościec przewłoczny w rozmaitych formach. Zbytnia otyłość i zastoiny żylnego systemu (Hemoroidy), choroby kobiece, a to: przewlekłe zapalenia i obrzmienia macicy, wypociny pozapalne i zawały około maciczne, wszelkie zboczenia w czyszczeniach miesięcznych, nieżyty maciczne (białe upławy), tudzież z powyższych chorób często wynikające niepłodności. Choroby przewłoczne narządów oddechowego i pokarmowego utrzymujące się w skutek zastojów żylnych brzusznych. Slodzieunictwo i macinnictwo (Hypochondria & Hysteria). Choroby skórne różnorodnej natury. Niektóre formy porażenia po udarach i reumatyzmach. Dna (artritis) w stawach.
Kąpiele ciepłe solankowe i borowinowo-mrówczane, rzeczne żelaziste stawowe i tusze wszelkiego rodzaju.
Stały lekarz w miejscu Wny **Fryderyk Dzikowski,** emerytowany lekarz powiatowy.
Troskliwość o wygody największa, kuchnia i pieczywo doborowe we własnym zarządzie.
Muzyka „Weteranów" grywająca 2 razy dziennie.
Otwarcie zakładu 15. maja b. r.
O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela 2396 3—?
Zarząd zdrojowiska.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1824 7—24

Wielki medal srebrny 1872. Dyplom Wiedeń 1873. Dwa medale Paryż 1878. Medal złoty Linz 1879.
C. k. kraj. uprzyw.
chirurgiczne strzykawki
aparaty do wyrabiania wody sodowej i syfony,
fabryka **Karola Pochtler** we Wiedniu,
Neubau, Westbahnstrasse Nr. 35.



Fabryka i skład wszelkich **gatunków chirurg. strzykawek, klyso-pomp, irygatorów,** aparatów do wyrabiania **wody sodowej** i wszystkich napojów musujących. Patentowane zatyczki **do flaszek.**

Aparaty do wyrabiania **wody sodowej,** od 500 do 10.000 **syfonów.** Zupełne urządzenie fabryk **wody sodowej.** Najnowsze najlepszej konstrukcji syfony. **w 10 wzorach.**

2025 Ilustrowane katalogi i kosztorysy bezpłatnie i franco. 2—20



Pierwszej jakości **TEKTURĘ na pokrycie dachów** w zwitkach
uznaną jako najtańszy i najtrwalszy materjał do pokrycia dachów wszelkich murowanych i drewnianych budynków, dostarczam wraz ze wszystkiemi do ustawienia dachu potrzebnymi częściami składowemi.
Eter z węgla kamiennego, gwoździe do przybijania tektury, gotową masę do powlekania i t. p. po najtańszych cenach.
Sposób użycia i rysunki darmo i franko. Przyjmuję także wykonanie robót przy **pokrywaniu dachów** po najtańszych cenach. Korespondencje o ile możności w języku niemieckim
ALFRED RASSL, Opawa na austr. Szląsku.

Bareże
na suknie czarne, łokiec 35, 40 i 50 ct, kolorowe łokiec 30 i 35 ct.
Materje wełniane
na suknie,
łokiec 25, 30 i 40 ct.
Alpaka czarna
Kaźmier czarny
łokiec 1 zł., 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 50 ct.
RYPS czarny
na mantylki, łok. zł. 2 i 2.50.
Chustki czarne
kaszmirowe duże z frenzlami jedwabnemi zł. 5, 6, 8 i 10.
okrągłe [fichu] 4 zł. 50 ct. i 5 zł.
poleca 2487 1—6
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek, 35.
Próbki posyłam na żądanie.

TUTKI CYGARETOWE,
z najlepszego francuskiego papieru, wyłącznie z Paryża sprowadzonego, **wyrabia od kilku lat istniejąca**
FABRYKA
W. Ptaszyńskiego,
Lwów ul. Krakowska l. 5. w podwórzu I. piętro.
Cena tutek: 1000 sztuk z kartonami z papieru Panama, Persan, Mays lub Armenien Nr. 1, 2, 3 po 1 zł. 40 ct., każdy następny numer o 20 ct. wyżej. Tutki bez kartonu 1000 sztuk od 60 ct. do zł. 1.20. Tutki z złotemi albo z czarnemi etykietami o 10 ct. wyżej na 1000 sztuk.
Także na zamówienie wyrabiają się monogramy na tutkach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej.

Realność
70 morg. podolskiej gleby z nowemi budynkami jest w tej chwili do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela W. Jarocki, poczta Zborów. 2517 1—2

J. Schmitz & Cm.
we Wiedniu,
Fünfhaus, Blüthengasse, 11,
polecają swój obfity skład
obrazów oleodrukowych,
po **najtańszych cenach hurtownych,** z najlepszymi ramami w stylu Barock lub bez tychże.
Cenniki gratis i franco.
1925 3—3

Środek przeciw
grzybowi domowemu.
Dr. H. Zenerera Antimeralien, c. k. przywilej z chemicznej fabryki **Gustawa Schallehn** we Wiedniu, X. Bezirk, okazał się po długoletnich doświadczeniach i urzędowych próbach najlepszym i najpewniejszym środkiem do wyniszczenia i zapobieżenia grzybowi domowemu, tudzież do wyłożenia mokrych ścian i t. p. Prospekty i przepisy użycza bezpłatnie. Skład we Lwowie w apt. Zyg. Buckera. 1—10



M. Schalit,
zegarmistrz
we Lwowie ul. Krakowska l. 14.
wyszczególniony pochwałą honorową na wystawie paryzkiej r. 1879 za wyrób zegarka własnego pomysłu, poleca szanownej P. T. Publiczności swój
SKŁAD
zegarów i zegarków
po umiarkowanych cenach.
Przyjmuje najtrudniejsze reparacje dając całoroczną gwarancję. Zamówienia z prowincji wykonuje jak najspieszniej. 2466 2—4

Jestem jedynym Austryakiem
który jako artysta, wyrabiający zęby sztuczne
otrzymał już trzy c. k. przywileje
za wynalazki w zawodzie sporządzania sztucznych
ZĘBÓW
Wstrzymując się od wszelkich dalszych zachwalań, pozwalam sobie donieść, że mój zakład urządzony jest do **najszybszego obsługiwania odbiorców.** Obcy otrzymują całe szczęki w 4 godzinach, pojedyncze zęby w 2 godzinach. Za trwałość ręczy się. Nieużyteczne szczęki przerabiam do użytku, a reperacje wykonuję najlepiej Przyjmuję od 9 do 5 godziny także w niedzielę i dnie świąteczne.
D. Herzl, właściciel przywilejów we Wiedniu,
Stadt, Adlergasse Nr. 1. 2007 1—2

ESENCJA do ust EUCALYPTUS
przez dr **C. M. FABERA,** ces. meks. lekarza przybocznego i t. d.
DESINFEKCYJNO-ANTISEPTYCZNY
środek konserwacyjny i prezerwatywny,
do hygienicznego pielęgnowania i ochrony wpływów miazmatycznych.
Pierwszy i jedyny preparat, w którym odwoniające i antiseptyczne własności australskiego eucalyptus globulus, za pomocą właściwego przez dr. C. M FABERA patentow. postępowania **znacznie są spotęgowane.**
Skuteczność i użycie: 1. „Esencja do ust Eucalyptus" niszczy wszystkie grzyby i mikrobie w ustach, nie dopuszcza psucia się zębów, jest najpewniejszym środkiem na ból zębów spruchniałych.
2. „Esencja do ust Eucalyptus" działa gatunkowo desinfekcyjnie przeciw **zaraźliwym chorobom,** które w w skutek wdychania miazmów powstają, i służy szczególnie przeciw **dyfterji, krupowi, anginie** i t. p.
3. Rozprószona w pokoju chorych czyści i odświeża powietrze wydając **ozon.**
4. „Esencja do ust Eucalyptus" usuwa każdy nieprzyjemny odór oddechowy natychmiast i nieszkodliwie bez względu, czy takowy pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, albowiem jest ona jedynym środkiem **antiseptycznym,** który z powodu swej absolutnej nieszkodliwości może być **połykany i wdychany,** w celu zneutralizowania nieprzyjemnego odoru **przy źródle.** — Bliższe w przepisie użycia.
Cena flakonu 1 złr. 20 ct.
Główny skład u **Feliks Griensteidl,** Wien, Stadt, Sonnenfelsgasse Nr. 7.
We wszystkich naszych składach jest także do nabycia dr. C. M. FABERA c. k. uprz. gatunkowe mydło do ust **PURITAS** najlepszy i najdelikat. środek do czyszczenia i konserwowania zębów, zawsze w świeżym stanie.
We **Lwowie** do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w aptece Jakóba Beisera i Zygmunta Ruckera. 1971 8—6

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.